W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.95 z odn. do domu 1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VII. Kraków, Środa 20 stycznia 1937 r. Nr. 20

Sowiety nie wycofają się z Hiszpanii

Moskwa odpowiedziała odmownie na propozycje angielskie

MOSKWA, (PAT). Komisariat Spraw Zagr. podał wczoraj do wiadomości treść odpowiedzi rządu sowieckiego na notę brytyjską z dn. 9 stycznia r. b. w sprawie zakazu wyjazdu ochotników do Hiszpanii.

Komisarz Litwinow na propozycje angielskie odpowiedział odmownie. W odpowiedzi swej powołał się na dwa dokumenty:

1) pismo przedstawiciela rządu sowieckiego w komitecie londyńskim z 4 grudnia do przewodniczącego tego komitetu, proponujące rozciągnięcie zobowiązania do nieinterwencji na wysyłkę ochotników do Hiszpanii i przekazanie kontroli nad wykonywaniem tego zobowiązania tym agentom, którym ma być poruczony nadzór nad przybywającym do Hiszpanii materiałem wojennym;

2) na memorandum z dnia 29 grudnia r. ub. w którym rząd sowiecki potwierdzając swą zgodę na zawarcie porozumienia między zainteresowanymi mocarstwami o zakazie wysyłki ochotników jak również kontyngentów wojskowych do Hiszpanii, wyraził chęć wyznaczenia możliwie najwcześniejszego terminu wejścia w życie tego porozumienia i zorganizowania skutecznej kontroli.

Dokumenty te, zdaniem kom. Litwinowa, są odpowiedzią na propozycje rządu angielskiego, zawarte w nocie z dn. 9 b. m., a w szczególności na wysunięte przez komitet londyński propozycje w sprawie kontroli oraz ochotników i kontyngentów wojskowych.

Ponieważ przedstawiciel powstańców hiszpańskich — mówi nota — nie wyraził zasadniczej zgody na wyżej wspomniany projekt kontroli, nawet w zastosowaniu do materiału wojennego, to rząd sowiecki we wspomnianym memorandum zaproponował rozważenie projektu takiej kontroli, która mogłaby być zrealizowana bez zgody powstańców.

Kontrolę taką rząd sowiecki wyobraża sobie w formie zastosowania odpowiednich zarządzeń przez siły morskie kilku lub wszystkich mocarstw należących do komitetu londyńskiego.

Zdaniem rządu sowieckiego „zastosowanie jednostronnych środków prohibicyjnych, wyłącznie przez członków komitetu londyńskiego, podczas gdy inni członkowie nie tylko są wolni od zobowiązań, lecz faktycznie w dalszym ciągu kierują kontyngenty wojskowe do Hiszpanii, nie tylko nie pozwoli osiągnąć zamierzonego celu, lecz sprowadzi się do interwencji na korzyść powstańców.

Z powyższych względów rząd sowiecki aczkolwiek nie wysyła obecnie oddziałów ochotniczych, nie uważa za celowe wkroczyć na drogę stosowania jednostronnych środków".

Zniknęła sztaba złota
wartości 14 tysięcy dolarów

NOWY JORK. Władze federalne prowadzą dochodzenie w sprawie zniknięcia sztaby złota wartości 14000 dolarów, przywiezionej na parowcu „Paris" dn. 14. bm.

Towarzystwo żeglugi twierdzi, że sztaba ta znajdowała się w przesyłce pocztowej nie asekurowanej na adres Federal Reserve Bank w Nowym Jorku. Worek, w którym przesyłkę dostarczono, był podarty i kierowca samochodu pocztowego odmówił przyjęcia go. Wskutek mgły cały ładunek poczty nie był przeniesiony na statek pocztowy i był rozpakowany w dokach.

Zbuntowane armie chińskie
żądają powrotu Czang-Kai-Szeka

SZANGHAJ. Przywódcy prowincji Kwang - Si generałowie Li - Tsun i Pai - Czung Hsi wraz z komisarzem do pacyfikacji prowincji Seczuen gen. Lin - Siang, przesłali do rządu nankińskiego depeszę, w której potępiają stałą akcję wojsk rządowych przeciw Sian - Fu.

Generałowie ci wskazują, że w razie wszczęcia wojny domowej, wojska Czang - Sue-Liang i Jang - Huczena mogą podjąć rozpaczliwą walkę, korzystną jedynie dla wrogów jedności Chin.

Generałowie żądają powstrzymania marszu wojsk rządowych, załatwienia w drodze pokojowej zatargu i powrotu Czang - Kai - Szeka do Nankinu dla objęcia kierownictwa polityką Chin.

Jak słychać, zbuntowane armie gotowe są do zawieszenia działań wojennych i odłożenia rozważenia ich żądań aż do sesji Kuomintangu, zwołanej na 15 lutego do Nankinu.

Karabiny maszynowe w suterenie

BRUKSELA. Wykryto tu renie domu firmy van der rynie domu firmy van der Poelen znaleziono karabiny maszynowe. Firma była już zamieszana w sprawę o handel bronią w Liege.

Z polecenia sędziego śledczego dwóch braci van der Poelen aresztowano.

„Wykuliśmy oś Berlin—Rzym"
Sensacyjny wywiad z Mussolinim

BERLIN. „Voelkischer Beobachter" zamieszcza wywiad swego korespondenta Rolanda Strunka z Mussolinim, który m. in. oświadczył:

„W roku obecnym zaszło wiele wydarzeń. Wykuliśmy oś Berlin — Rzym. Jest to zaczątek procesu konsolidacyjnego w Europie.

Nie wierzę w Stany Zjednoczone Europy, ale wierzę w ideę europejską, stworzoną przez świadomość, że naszej kulturze, naszemu stanowi posiadania i naszej cywilizacji grozi jedynie niebezpieczeństwo bolszewizmu.

Przeżywamy zwrotny moment dziejów, całkowity przełom ideologii politycznych i społecznych. Demokracje przeżyły się. Są one dziś świadomie lub nieświadomie ogniskami zarazy, nosicielami mikrobów i pomocnikami bolszewizmu".

O porozumieniu angielsko - włoskim Mussolini oświadczył: „Porozumienie to w każdym razie jest początkiem odprężenia. Mamy dzięki niemu przed sobą parę lat spokojniejszego rozwoju. W tym czasie można dalej pracować na rzecz dzieła pokoju.

Pakt śródziemnomorski włosko-angielski wzmacnia jedynie oś Berlin — Rzym, jest on logiczną konsekwencją naszych wysiłków na rzecz pokoju Europy".

O sprawie hiszpańskiej Mussolini powiedział, że Włochy nie mają żadnych roszczeń terytorialnych w związku z położeniem wywołanym przez sowiecką interwencję w Hiszpanii.

Na zapytanie Strunka, czy utworzenie republiki sowieckiej w Hiszpanii, lub w jej części np. w Katalonii, oznacza groźbę dla istniejącego stanu rzeczy. Mussolini odpowiedział: „To się rozumie samo przez się".

Z hiszpańskiego frontu walki

MADRYT. Przez całą noc z 16 na 17 bm. trwała pod stolicą kanonada. Jak widać, powstańcy usiłują odzyskać zdobyte ostatnio przez wojska rządowe pozycje, ale bezskutecznie. Nad ranem kanonada niemal ustała.

MADRYT. Wczoraj z rana wojska rządowe wysadziły w powietrze prawe skrzydło kliniki szpitalnej i wtargnęły do wnętrza budynku.

Powstańcy, znajdujący się w gmachu, są w krytycznym położeniu, gdyż zajmują oni górne piętra, podczas gdy wojska rządowe są już na piętrach dolnych, schody zaś są zniszczone przez wybuch.

W miejscowości Verres, w dolinie Aosta (Włochy), obchodzono w tych dniach chrzciny dwudziestego drugiego dziecka w rodzinie rolników Perruchon. Uroczystość odbyła się przy udziale biskupa, w obecności rodziców, wszystkich żyjących dzieci i całej miejscowej ludności.

Pożar w ekspresie

SZANGHAJ. W pożarze ekspresu na linii Kanton — Koulon 23 osoby straciły życie, a około 100 odniosło rany.

Katastrofa wydarzyła się w odległości 6 klm. od Kantonu. Pożar został spowodowany przez produkty chemiczne, znajdujące się w bagażu jednego z podróżnych.

Niesamowita i tajemnicza tragedia
Zabił na schodach przyjaciela i odebrał sobie życie

Dom przy ul. Świętojańskiej 7-9 w Warszawie stał się wczoraj terenem wstrząsającej tragedii.

W domu tym zamieszkiwali od 26 lat dwaj zażyli przyjaciele: wywiadowca policji śledczej, Leon Michalski i wachmistrz żandarmerii, Tadeusz Parzysz.

Michalski zajmował lokal na II piętrze wraz z żoną, matką i 2-giem dzieci. Parzysz zaś, będący kawalerem, mieszkał o piętro wyżej.

Wczoraj wieczorem obaj przyjaciele spotkali się na schodach, wiodących z II na III piętro. Tam też rozegrał się zagadkowy dramat.

Ujrzawszy Parzysza, Michalski bez słowa wyjął rewolwer i oddał kilka strzałów w kierunku swego przyjaciela. Strzały były celne. Parzysz, przeszyty kulami, padł trupem na schodach.

Po dokonaniu zbrodni, Michalski cofnął się do swego mieszkania, zamknął się na klucz i przez cienką drewnianą ścianę począł strzelać do mieszkania sąsiadów, Osipowskich. Kule nie wyrządziły jednak nikomu krzywdy.

Ostatnim aktem tych zagadkowych wypadków było samobójstwo Michalskiego. Wyczerpawszy zapas kul wywiadowca skierował lufę do siebie i ostatnią kulą w serce położył się trupem.

Wszczęte natychmiast dochodzenie nie zdołało jeszcze wyświetlić zagadkowego tła tej niezwykłej tragedii.

Ustalono, że Michalski cierpiał od pewnego czasu na silny rozstrój nerwowy. Dalsze śledztwo w toku.

Szczęście w pudełku z daktylami

Jak robotnik portowy został milionerem

W tych dniach zmarł w Marsylii w wieku 59 lat Hilary Fenelon, najszczególniejszy milioner Francji. Rzadko kiedy można w tak nieoczekiwany sposób dojść do bogactwa, w jaki on doszedł.

Cała Marsylia znała Hilarego Fenelona, który każdego dnia o pierwszej po południu zajeżdżał elegancką limuzyną przed podejrzaną knajpę portową, gdzie spożywał w towarzystwie marynarzy i robotników portowych talerz zupy rybnej. Fenelon był od lat tak przyzwyczajony do tego środowiska, że gdy nawet został milionerem, nie mógł się bez niego obejść i codzien nie przyjeżdżał do knajpy.

W młodości Fenelon posiadał mały sklepik ze starzyzną. Przedsiębiorstwo marnie prosperowało. wierzyciele nie dawali Fenelonowi spokoju i w końcu wystawili na licytację nikłą zawartość sklepiku. Fenelon chcąc przez jakiś czas utrzymać się na powierzchni, zaczął odwiedzać swych dłużników, aby wydobyć należności zamrożone.

Jednym z jego dłużników był buchalter Bertrand, który był mu winien 50 franków za pantofle filcowe. Buchalter jednak nie posiadał pieniędzy i nie mógł uregulować należności. Bertrand był jednakże uczciwym człowiekiem i zaproponował Fenelonowi, aby zamiast należności przyjął od niego los loterii państwowej. Fenelon wolał nawet pieniądze w gotówce. Nie mogąc ich jednak otrzymać, wziął los i wsunął go niedbale do kieszeni marynarki.

W kilka tygodni później Fenelon udał się do Afryki, aby tam szukać szczęścia. Ale i tam prześladował go pech. Nie mógł znaleźć odpowiedniego dla siebie zajęcia. Przemierzał francuską Afrykę wzdłuż i wszerz i nigdzie długo nie zagrzewał miejsca. Wreszcie przybył do Oranu i pracował w porcie jako robotnik portowy. Nie był jednak przyzwyczajony do tak ciężkiej pracy i zarabiał grosze, z których nie mógł się utrzymać.

W międzyczasie na los, który otrzymał od buchaltera Bertranda, padła wielka wygrana — 5 milionów franków. Bertrand, który nie mógł pogodzić się z myślą, że wręczył los Fenelonowi, począł go rozpaczliwie szukać, przypuszczając, że były handlarz ze starzyzną obdarzy go większą sumą pieniędzy. Ale jego starania nie odniosły żadnego skutku. Fenelon nie zjawiał się po odbiór wygranej. Wówczas Bertrand uciekł się do ostatniego środka, umieścił ogłoszenie w gazecie. Prasa zainteresowała się tym szczególnym wybrańcem losu, który nie zgłaszał się po odbiór tak wielkiego mienia i bardzo wiele miejsca jego osobie poświęcała. Ale i to również nie odniosło żadnego skutku. Fenelon znikł jak kamień w wodzie.

Tymczasem Fenelonowi powodziło się coraz gorzej. Był już u kresu sił. Nędza coraz bardziej dawała mu się we znaki, nie miał pieniędzy na chleb i kupował owoce, którymi zaspakajał głód. Pewnego dnia nabył pudełko daktyli. Paczka była owinięta w stara gazetę. Fenelon zupełnie mechanicznie zerknął okiem na gazetę i przypadkiem ujrzał tam swoje nazwisko. Począł czytać wzmiankę i dowiedział się, że został milionerem.

Przed czterema tygodniami nędza zmusiła go do sprzedania marynarki, w której leżał los, handlarzowi starzyzną. Fenelon jak szalony pobiegł do handlarza i zapytał czy posiada jeszcze na składzie marynarkę, którą mu sprzedał. Na jego szczęście, marynarka znajdowała się jeszcze w sklepie. Fenelon wsunął rękę do kieszeni i drżącymi palcami dotknął losu. Nie chcąc wzbudzić podejrzenia u handlarza, Fenelon oświadczył, że rozmyślił się i chce z powrotem marynarkę, a w zamian za nią odda swe całkiem jeszcze dobre buciki. Handlarz zgodził się na tę transakcję i Fenelon znów znalazł się w posiadaniu losu.

Na dwa dni przed upływem terminu, po którym los zostałby unieważniony, Fenelon zjawił się w dyrekcji, gdzie mu wypłacono 5 milionów franków.

Twórca nowoczesnej Turcji

„Będziemy narodem, liczącym 40 milionów ludności"

Przed 17 laty pogardzany powstaniec Mustafa Kemal powziął prawie że niemożliwy plan: utworzenie z zaniedbanej Angory, stolicy Wilatetów, stolicy nowej Turcji. Plan ten jednakże się urzeczywistnił... Pogardzany powstaniec Mustafa Kemal Pasza, po wprowadzeniu nazwisk zwany Kemalem Atatürkiem, jest twórcą nowej Turcji, która przełamała wiekowe tradycje i coraz bardziej upodobnia się do państw zachodnich.

Przed wojną Turcja była potężnym krajem, w którym wegetowali Arabowie, Syryjczycy, Kurdowie, Armeńczycy, Druzowie, Egipcjanie, Osmańczycy. Analfabetyzm, łapownictwo, chciwi gubernatorzy „Wielkiej Porty", morderstwa, wojny były plagami, które sułtana, „chorego z Bosforu", uczyniły bezradnym pacjentem imperialistycznych lekarzy. Turcja była powoli, ale systematycznie sprzedawana cudzoziemcom. Belgia przeprowadzała kanalizację w Konstantynopolu, Anglia i Francja budowały linie kolejowe, Ameryka kupowała tereny naftowe. Kalifowie sprzedawali jedną koncesję za drugą, a gdy znajdowali się w kłopotliwej sytuacji finansowej sprzedawali tę samą koncesję dwa lub trzy razy, jak na przykład tereny naftowe Mussulu, gdzie następnie ledwie że nie doszło do zbrojnego starcia między nabranymi wierzycielami.

Po wojnie sytuacja w Turcji jeszcze bardziej się pogorszyła. Kraj był obsadzony przez wojska Sprzymierzonych. Kalif Konstantynopola był zakładnikiem obcych i pod pisywał Traktat Sevro, który przeobrazić olbrzymią niegdyś Turcję w małe państewko położone w dzikiej Anatolii.

Traktat ten do żywego oburzył ludność turecką. Naród zamierza samorzutnie zrewidować podpisany traktat. W kraju dochodzi do rewolty, na czele której staje Mustafa Kemal. 10.000 żołnierzy Kemala Paszy zdobywa z powrotem Armenię, zmusza Francuzów do opuszczenia zajętych obszarów i przepędza Greków, zadając im dotkliwą porażkę w bitwie pod Dumlupinar. W roku 1923 Turcy wysyłają, jako zwycięzcy, swych przedstawicieli do Lozanny, chcąc aby mocarstwa zachodnie zatwierdziły zdobyte przez nową Turcję obszary.

29 października tego samego roku zostaje w Angorze, nowej stolicy, zatwierdzona nowa konstytucja i Kemalowi Paszy, „zwycięzcy" powierza się kierownictwo nawy państwowej.

Mustafa Kemal nie tylko musiał przeprowadzić zaciętą walkę ze Sprzymierzonymi. O wiele cięższe boje musiał stoczyć wewnątrz kraju z wiekowymi tradycjami, które paraliżowały wszelką myśl i czyn, i które narzucił ludności islam.

Islam nie jest pochodzenia tureckiego. Został przeniesiony do kraju przez wojowników mahometańskich, którzy przed wiekami podbili kraj. Współczesna Turcja, która była odcięta od tych wszystkich krajów, w których był zakorzeniony mahometanizm, przystąpiła do przełamania wiekowych tradycji. Miejsce Korabu, mahometańskich obyczajów i praw, zajmuje ustawodawstwo państw zachodnich. W prawdzie prawodawstwo handlowe jest wzorowane na niemieckim, a cywilne na szwajcarskim.

Poważnym węzłem łączącym Turcję z islamem, był alfabet arabski. Kemal rozkazał wprowadzić alfabet łaciński i sam mężowie stanu po raz drugi zasiedli na ławach szkolnych, aby uczyć się czytać i pisać. Równie silnym węzłem łączącym kraj ze światem mahometańskim były obyczaje i tradycje. I im Kemal wypowiedział walkę. Nakazał kobietom zrzucić zasłony z twarzy, a mężczyznom nie pozwolił nosić fezów, które przypominały starą Turcję. Policja otrzymała specjalne instrukcje i musiała czuwać nad tym, aby nakazy te weszły w życie.

Po wsiach można było wówczas ujrzeć niezwykłe komiczne zjawisko, mężczyźni paradowali w kapeluszach kobiecych. Przebiegli kupcy zachodni sprzedawali bowiem nieuświadomionej ludności kapelusze damskie, które na zachodzie wyszły już z mody.

W roku 1928 Kemal zadał ostateczny cios starym tradycjom. Haremy zostały skasowane, islam przestał być uważany za religię państwową, oraz każdy obywatel musiał przyjąć nazwisko.

Również i pod względem gospodarczym Kemal zrewolucjonizował kraj. Dzika zaniedbana Anatolia powoli przeobraża się w kraj przemysłowy. Jak wiele już uczyniono w tej dziedzinie można wywnioskować z szybkiego rozwoju Angory. Z miasta składającego się z baraków powstało współczesne miasto z asfaltowanymi szerokimi alejami. Kraj pokrył się gęstą siecią linii kolejowych, przyrost naturalny ludności wzrasta, zakłada się nowe fabryki, które idą pełną parą.

„W roku 1953 będziemy narodem liczącym 40 milionów ludności!" — oto hasło współczesnej Turcji.

W 30 lat po powstaniu republiki tureckiej jej twórca Kemal Atatück, który w międzyczasie zdobył z powrotem panowanie nad Dardenalami, zamierza przeobrazić swój kraj w potęgę światową.

Zatarg mandżursko-mongolski

MOSKWA. Z Ułan-Bator donoszą: W dniach 12 i 13 b.m. kilka mandżurskich oddziałów wojskowych w rejonie na południowy zachód od jeziora Buir-Nor, przekroczyło granicę mongolsko-mandżurską, posuwając się na 40 klm. w głąb terytorium mongolskiego i dochodząc do gór Ałyn-Uła i Kongor-Undur.

Za tymi oddziałami przybyło 10 samochodów ciężarowych z 200 żołnierzami. Poza tym dnia 13 b.m. samolot mandżurski zapuścił się na 70 klm. w głąb terytorium mongolskiego.

Rząd Republiki Mongolskiej wystosował notę protestacyjną do rządu mandżurskiego, żądając natychmiastowego wycofania mandżurskich oddziałów wojskowych z terytorium Republiki Mongolskiej, zaznaczając, że odpowiedzialność za ewentualne komplikacje spadnie na rząd mandżurski, jeżeli tego rodzaju aktom nie będzie położony kres.

Strajk okupacyjny w Detroit

DETROIT. Związek Robotników Przemysłu Samochodowego postanowił, iż strajk okupacyjny w zakładach „General Motors Co" będzie kontynuowany do chwili ukończenia rokowań, które mają się zacząć w dniu dzisiejszym.

Oświadczenie to zostało wydane po ogłoszeniu depeszy „General Motors Co", która zgodziła się na nawiązanie rokowań z przedstawicielami strajkujących robotników celem zawarcia zbiorowej umowy.

Madryt ma znaczenie polityczne

Sensacyjny wywiad z generałem Franco

LONDYN. — „Daily Mail" zamieszcza wywiad z gen. Franco, który m. in. oświadczył:

„Jak pan widzi, w Hiszpanii faktycznie walczymy nie przeciwko hiszpańskiemu wewnętrznemu wrogowi, lecz przeciwko sowieckiej międzynarodówce komunistycznej, która ma tu swoje liczne macki.

Ani dziś, ani też w przyszłości rząd narodowy hiszpański nie ma zamiaru przekazać komukolwiek chociażby jednej piędzi ziemi hiszpańskiej, ani też posiadłości hiszpańskich lub zgodzić się na jakąkolwiek sferę interesów, czy wpływów. Zatarg hiszpański przybrał międzynarodowy charakter nie z naszej winy, ponieważ myśmy się temu przeciwstawiali. Zdecydowani jesteśmy uwolnić Hiszpanie od okropnych wpływów marksizmu, które są nie tylko fałszywe i antychrześcijańskie, ale również całkowicie obce całej naszej tradycji i kulturze.

Nie naszą jest winą, iż zagadnienia wewnętrzne Hiszpanii mają obecnie taki międzynarodowy charakter. Jesteśmy twórcami nacjonalistycznej Hiszpanii. Ci co dla nas walczą, nie zostali zwerbowani przypadkowo na całym świecie za pomocą wysokich opłat, płaconych z naszych narodowych rezerw złota.

Oczywista rzecz, że wzrasta sympatia pomiędzy Hiszpanią a Niemcami i Włochami. Wszyscy mamy tego samego wroga — komunizm. Rząd czerwony w Madrycie naruszył wszystkie postanowienia swej własnej republikańskiej konstytucji. Obecnie nie rządzą kortezy lub gabinet, lecz komitety anarchistyczne i komunistyczne.

Zapytany o obecną sytuację wojskową, Franco odpowiedział:

„W istocie rzeczy Madryt nie jest pozycją o wartości wojskowej, ale ma on kolosalne znaczenie polityczne. Przestępstwem i szaleństwem było ze strony czerwonych, że gdy dotarliśmy do Carabanchel, usiłowali oni wyzyskać Madryt jako front walki, wówczas gdy właściwie Madryt po w nien był być traktowany ja ko otwarte miasto.

Rzecz oczywista, że my nacjonaliści hiszpańscy nie chcemy niszczyć własnej stolicy, ani zabijać bezbronnych kobiet i dzieci. Jednakże opanujemy Madryt własnym metodami i we właściwym czasie go zdobędziemy.

Wesoły kącik

Grypa szaleje

Epidemia grypy szerzy się w sposób zastraszający.

Lekarz i aptekarze latają co godzina... do P. K. O., żeby odłożyć świeżą gotówkę.

Fabryki chustek do nosa pracują na trzy zmiany.

Przechodniom na ulicach błyszczą dziwnie oczy z gorączki.

Od czasu do czasu można uj rzeć pędzącą na oślep dorożkę, zaprzężoną w rozbieganego konia. To dorożkarze potężnym kichaniem płoszą własne szkapy.

Mieszkańcy stolicy gorączkują masowo. Najpoważniejsze osobistości popełniają w gorączce tysiączne szaleństwa.

Na przykład komornik Raczek, przyszedłszy do niejakiego Zajczyka w celu zlicytowania ruchomości, opieczętował zamiast kanapy starą Zajczykową. Poczem sprzedał ją z licytacji, jako samochód zagranicznej marki.

Omyłka wyszła na jaw dopiero wówczas, kiedy Zajczykowa po naciśnięciu, zamiast trąbić, zaczęła wrzeszczyć. Oczywiście okazało się, że komornik, licytanci jak również i Zajczykowa — wszyscy mieli gorączkę spowodowaną grypą.

* * *

Grypa jeszcze dziwniejsze rzeczy wyprawia ze swymi ofiarami.

Niejaki pan Bęcwałek, zredukowany przed pięciu laty urzędnik bankowy, zgłosił się do rejenta Pieczątki i kazał so bie sporządzić testament, mocą którego zapisał milion złotych motorniczemu tramwajów, który przejedzie z wynikiem pomyślnym wszystkich dyrektorów banku, w którym Bęcwałek pracował.

Mimo, że majątek Bęcwałka stanowiła jedna dwuzłotówka, wycofana z obiegu, rejent testament spisał, przy czym tak się rozczulił, że sam ofiarował 50 groszy na puder dla wdów po wyżej wymienionych dyrektorach.

Wezwany lekarz stwierdził u rejenta i jego klienta 40 stopni gorączki i przewiózł obydwóch do szpitala.

* * *

Niejaki Biedulski, bezrobotny, w przystępie silnej gorączki grypowej, udał się do szefa wielkiej instytucji i oświadczył:

— Ja tu w sprawie protekcji.

— Nie protegują nikogo! — powiedział mu potężny szef.

— Ja też nie chcę, żeby pan mnie protegował! — wzruszył ramionami bezrobotny — wprost przeciwnie. Ja chcę i mogę pana dyrektora... zaprotegować.

— Mnie? — zaśmiał się potentat. — Ha, ha, ha!

— Niech się pan nie śmieje — zmarszczył czoło Biedulski. — Dzięki mojej protekcji może pan uzyskać kredyt na pięć „Ergo" u pewnego papierosiarza.

Biedulski pod wpływem gorączki przesadzał. Jego kredyt u papierosiarza nie przewyższał dwóch „Grand Prix".

* * *

Szalejąca grypa wyprawia straszne rzeczy.

Wczoraj, wracając wieczorem do domu, ujrzałem przed bramą profesora Pikalskiego, niezwykle poważnego i spokojnego człowieka.

Stał oparty o latarnię, w rozpiętym palcie i, gdy podszedłem bliżej, spytał, zacinając się:

— Przep... rasz... am! W którym trrramwaj powinienem wsiąść?... Bo nie jestem tutejszy...

Profesor mieszka w tym samym domu co ja i, jak się rzekło, stał przed bramą.

— A dokąd pan chce jechać? — spytałem zdziwiony.

— Pod nasss.. tępną latarnię...

Okazało się, że ze strachu przed grypą, upił się po raz pierwszy w życiu.

Napoleon Sądek.

Uchwały Stronnictwa Ludowego

przeciw komunizmowi i faszyzmowi

W niedzielę odbył się w Warszawie Kongres Stronnictwa Ludowego. Na zjeździe brało udział przeszło 300 delegatów. Omawiano sprawy polityczne oraz organizacyjne.

Zainteresowanie kongresem w kołach politycznych było bardzo duże, gdyż od dłuższego czasu rozpowszechniano róż ne wiadomości o mających nastąpić poważnych zmianach w linii politycznej tego stronnictwa.

Wiadome było, że zarówno opozycja prawicowa, jak i lewicowa czynią starania o pozyskanie największego stronnictwa włościańskiego i ustalenia wspólnej linii działania.

Prowadzono więc flirt i bój o wpływy. Ostateczny wynik jest raczej żaden. Z referatów kierowników partii oraz przemówień szeregu delegatów, wreszcie z uchwalonych rezolucyj wynika jasno, że Stronnictwo Ludowe, nie zamierza zrezygnować z samodzielnej polityki.

Wyraźnie wypowiedziano się przeciwko wszystkim frontom. zarówno z prawa, jak i lewa, przeciwko każdej dyktaturze, a za wolnością, za prawdziwą i pełną demokracją.

Str. Ludowe przewiduje współpracę z takimi demokratycznymi ugrupowaniami przy zachowaniu jednak swojej odrębności organizacyjnej.

Końcowy ustęp przemówienia prezesa Str. Ludowego b. marszałka Sejmu Rataja zawierał następujące bardzo znamienne oświadczenie:

„Stwierdzamy raz jeszcze, że komunizm i faszyzm uważamy za zło. Przeciwstawiamy tym prądom zdrową demokrację oraz wolność obywatelską.

Nie istnieją u nas żadne „fronty ludowe" ani też „front z Morges". Nie ma żadnych umów z tymi kierunkami ani z ludźmi tych kierunków. Oświadczenia te nieraz już składaliśmy, teraz jeszcze raz stawiamy sprawę jasno i wyraźnie."

Jeśli chodzi o stronę organizacyjną, to podkreślono jedno litość stronnictwa i zapreczono wiadomościom o rozdźwiękach między „młodymi" a „starymi".

Kongres ustosunkował się krytycznie zarówno do polityki wewnętrznej, jak i do zewnętrznej zwłaszcza odnośnie do stosunków polsko - niemiec kich. Kongres upoważnił naczelny komitet wykonawczy do zwołania ogólno-polskiego zjazdu chłopów do Warszawy. Terminu tego zjazdu nie określono.

Port w Pucku pod lodem

Niezwykle niski stan temperatury na wybrzeżu polskim, spowodował całkowite zamarznięcie portu w Pucku. Dla statków i łodzi rybackich dostęp do portu jest już zamknięty.

Lód pokrywa obecnie zatokę na olbrzymiej przestrzeni, bo od Kuźnicy na Helu, aż po Rewę na Zatokę Puckiej. W porcie w Jastarni na Helu pojawiła się kra, spodziewać się więc należy w razie dalszego mrozu zamarznięcia i tego portu.

Ćwierć miliona złotych stracili

zagraniczni finansiści na procesie hrabiny Brassow

Głośna od kilku lat sprawa hr. Brassow, która jako morganatyczna małżonka w. ks. Romanowa procesowała się ze Skarbem Państwa o zwrot dóbr w częstochowskim, wartości kilku milionów złotych i proces ten w ub. tygodniu ostatecznie przegrała, naraziła na poważne straty zagraniczny koncern kapitalistów.

Było rzeczą wiadomą, że proces ten finansowali angielscy i francuscy kapitaliści, sama bowiem powódka nie miała na to koniecznych środków.

Obecnie po ostatecznym oddaleniu skargi kasacyjnej przez Sąd Najwyższy koncern traci przeszło 250.000 złotych, tyle bowiem wyniosły koszty obrończe w 3-ch instancjach, mimo korzystania z prawa ubogich.

RADIO

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacji". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Muzyka włoska — koncert popularny. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Skrzynka rolnicza". 13.00—15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Orkiestra i piosenki argentyńskie. 16.00 „Stolica i jej sprawy". 16.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 „Skrzynka P. K. O.". 16.30 „Muzyka hinduska" — reportaż z płyt. 17.15 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. 17.30 Sonaty skrzypcowe Ludwika v. Beethovena. 17.50 „Życie papierowe" — monolog. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach" — pogadanka. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy". 19.20 Mała Orkiestra P. R. 20.00 Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. 21.50 Muzyka lekka (płyty). 22.30 „Poezja powstania styczniowego" — kwadrans poetycki. 22.45—23.00 Muzyka taneczna z kawiarni „Cafe-Club" w Warszawie.

Bunt 700 więźniów

z powodu złego odżywiania

MONTREAL. W więzieniu w Quelphs w prowincji Ontario wybuchł bunt 700 więźniów. 150 więźniów zbiegło.

W pewnej chwili całe więzienie znajdowało się już w rękach zbuntowanych, którzy zniszczyli urządzenia wewnętrzne gmachu, powybijali szyby, spalili pościel. Szkody obli czono na 40 tys. funtów.

Wielu więźniów i dozorców odniosło rany. Zbiegli więźniowie ukrywają się w lasach, pokrywających okoliczne wzgórza.

Posiłki policyjne i straż ogniowa po dłuższej walce przywróciły porządek. Przyczyną buntu były skargi na pożywienie.

17.000 dekretów awansowych

W urzędach centralnych przygotowano listy urzędników państwowych, którzy awansowani zostali od Nowego Roku. Obecnie doręczane są dekrety o awansach co potrwa do 1 lutego r. b.

Ogółem zgodnie z zapowiedzią p. premiera Sławoj-Składkowskiego dekrety o przeniesieniu do wyższych grup uposażeniowych otrzyma 17.000 urzędników.

Duńczycy chcą budować drogi

na warunkach kredytowych

Ministerstwu Komunikacji złożono w związku z rozpisanymi przetargami na budowę dróg w Polsce w roku budżetowym 1937-38, nowe oferty firm zagranicznych.

Poważny koncern duński proponuje wykonanie robót drogowych na warunkach kredytowych. Duńczycy chcą inwestować przy budowie dróg na Kresach Wschodnich i w województwach central. 20.000.000 zł., które byłyby spłacone przez Skarb w długoletnich ratach.

Straszny wypadek na przejeździe

Wczoraj o godz. 7.30 rano na przejeździe pod wsią Biało brzegi, na linii kolejowej Bratków — Tomaszów Maz. woźnica furmanki, na której znajdowało się czworo dzieci w wieku szkolnym, widząc zbliżający się pociąg osobowy, zdążający ze Skarżyska, podciął konia, by przejechać przez tor.

W tym momencie jeden z chłopców zeskoczył z furmanki. Woźnica nie zdążył przejechać i parowóz uderzył całą siłą w tył furmanki.

Jeden z chłopców został zabity na miejscu, drugi doznał bardzo ciężkich obrażeń całego ciała i złamania nóg, jedna z dziewczynek również została ranna. Woźnica i koń wyszli z katastrofy bez szwanku.



Na zdjęciu tym widzimy p. Joannę Saffelle, mającą wzrostu 2 mtr. 90 cm. Uchodzi ona za najwyższą kobietę wśród swoich koleżanek pracy.

Frontem do Morza



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY



WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Młody bojowiec Tadeusz Orliński, zwany Sokołem, z rozkazu wydziału bojowego zastrzelił w Otwocku komisarza żandarmerii. Uciekając przed pościgiem, wpadł do willi pułkownika żandarmerii, Iwanowa. Tu ukryła bojowca Tatiana, córka pułkownika. Matka Tatiany była Polką i zmarła przed dwoma laty. Tatiana zakochała się w bojowcu i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnicami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska, która skrycie kochała się w Orlińskim. Majster Kazimierczak zwabił do siebie Jadwigę i usiłował ją zniewolić. Dziewczyna jednak stawiła mu opór, uciekła, lecz w czasie szamotania się z nim wypadła jej odezwa, którą otrzymała od Sokoła. Kazimierczak, chcąc się zemścić na dziewczynie, udał się do ochrany i Jadwiga Izdebska została aresztowana.

Podczas jednej z rozmów Tadeusz wyznał Tani, że przygotowuje zamach na pułkownika Iwanowa. Tania po dłuższej walce wewnętrznej nie mogła się jednak oprzeć temu, aby nie zawiadomić ojca. Wysłała więc anonimowy list do pułkownika, donosząc o zamachu, jaki rewolucjoniści szykują na niego. W chwili gdy pułkownik otrzymał list, aresztowano w pobliżu willi w Otwocku jakiegoś bojowca z rewolwerem. Był nim Tadeusz.

Po aresztowaniu Tadeusza, postanowiła Tania pod wpływem wyrzutów sumienia dokonać sama własnoręcznie zamachu. Pewnego dżdżystego dnia wsiadła do dorożki i kazała się zawieźć do ratusza.

Tania przybyła do gabinetu swego ojca, by dokonać na nim zamachu, ale pułkownik odebrał jej rewolwer i zmusił do tego, by udała się z nim do Otwocka. Po drodze gdy jechała powozem zauważył ją doktór Dłuski.

Gdy Iwanow zmusił Tanię, by udała się z nim do Otwocka, a bojowcy podejrzewali ją o zdradę, Tadeusz po ucieczce z gmachu sądu, ukrył się w domu matki swego towarzysza, Piaseckiego, straconego przez Moskali.

Piasecka udała się do mieszkania Tani na Grochowie, ale tam powiedziano jej, że Tania już nie mieszka, wobec tego Tadeusz posłał ją z karteczką do doktora Dłuskiego. Tego dnia jeszcze zjawił się w mieszkaniu Piaseckiej, jako wysłannik bojowców kolejarz Pawlak, który opowiedział mu o zdradzie Tani. Tadeusz polecił natychmiast Pawlakowi zawiadomić kogoś z wybitnych bojowców, by przybyli do niego w pilnej sprawie.

Zbliżył się termin rozprawy sądowej przeciw Jadzi Izdebskiej. Sprawa odbyła się w sądzie wojskowym, gdzie zjawił się Kazimierczak i pułkownik Iwanow, obciążając oskarżoną, przypisując jej ożywioną działalność bojowniczki. Obrońca, któremu przewodniczący sądu utrudniał pracę, zrzekł się obrony. Głos zabrała Jadzia, by powiedzieć swe ostatnie słowo.

Jadzia została skazana na śmierć. Do jej celi przybyło kilku wywiadowców, którzy usiłowali jeszcze przekonać ją, by wydała „swego kochanka Orlińskiego". Ale na próżno. Jadzia była nieugięta.

A tymczasem Tania, więziona w willi przez swego ojca, czyniła wszystko, by uciec.

Tania zdołała uciec z willi ojca. W drodze na stację w Celestynowie spotkała Kaźmierczaka, który ją poznał, ale celnym strzałem rewolweru położyła go trupem. Przybyła do Warszawy, gdzie z umówionego miejsca sprowadzono ją do lokalu, w którym odbywał się sąd partyjny w składzie: Bartek, Tadeusz, Stanisław i jasnowłosa Zosia. Gdy Stanisław przystąpił do badania, Tania rozpłakała się.

Stanisław zapytał Tanię o wyjaśnienie jej dotychczasowego postępowania. Tania złożyła szczegółowe zeznania. Sąd partyjny postanowił, że musi zbadać jej prawdomówność i dlatego kazano jej wrócić po odpowiedź dopiero po upływie dwóch tygodni. W ciągu tego czasu nie wolno jej komunikować się z nikim, nawet z Tadeuszem. Wszyscy opuścili mieszkanie, Tania została sama, z właścicielką pokoju.

Młoda kobieta, właścicielka mieszkania milczała tajemniczo. Zbliżyła się do drzwi i zamknęła je na klucz.

Tania spojrzała na nieznajomą oczami pełnymi trwogi i niepokoju.

Co to wszystko oznacza? Może zostawili ją tu z tą młodą kobietą, którą widzi po raz pierwszy w życiu dlatego, że ma wykonać nad nią wyrok śmierci? Powiedziano jej, że po upływie dwóch tygodni otrzyma odpowiedź. Może to był tylko podstęp, może chcą już teraz, na miejscu dać odpowiedź? Ta kobieta zabije ją, trupa zostawi w mieszkaniu i wyjdzie stąd.

Nieraz słyszała o tym, że właśnie w taki sposób załatwiano się z prowokatorami.

To samo mogą teraz uczynić z nią. Czyż by jednak Tadeusz w taki sposób ją tu oszukał? Czyż nie czuł, że mówi prawdę, tylko prawdę? Czy nie przekonał go jej płacz, jej głos, jej cierpienie?

Czy z góry postanowili ją zgładzić i ten sąd był tylko komedią? Drżącym głosem zapytała nieznajomą, właścicielkę mieszkania:

— Dlaczego pani zamknęła za sobą drzwi?

— Mam taki rozkaz... — odrzekła kobieta spokojnie, tajemniczym głosem.

— Czy mam tu zostać czas dłuższy?

— Nie, tylko przez dwie godziny...

— Czemu to?

— Tak mi kazano, nie wolno mi udzielać odpowiedzi na takie pytania...

Tania zamilkła. Jej dalsze pytania mogą wzbudzić tylko podejrzenie. Jest złamana, przygnębiona...

Co teraz pocznie? Gdzie spędzi te dwa tygodnie? Jak będzie żyć bez Tadeusza, który okazał się tak bezwzględny wobec niej. Nie, nie ma o to doń żalu. Widziała, ile bólu sprawia mu ta decyzja... Kocha go jeszcze bardziej, jeszcze płomienniej...

Kobieta milczy. Wzięła ze stolika książkę, usiadła przy oknie i czyta. Jaką ulgę mogłaby przynieść Tani, gdyby z nią zechciała pomówić!

— Zdaje się, że panią widzę po raz pierwszy... — usiłuje przerwać milczenie.



...jakiś patrol zatrzymał ją, pytając dokąd idzie.

— Tak, wiem o tym — odparła krótko kobieta.

— Dlaczego mam tu tak długo pozostać? — mówi Tania zrozpaczona. — Pani pozwoli mi stąd wyjść, skoro nie uważa pani za wskazane nawet rozmawiać ze mną...

— Musi pani zostać tu dwie godziny i przed upływem tego czasu nie ma mowy, by pani stąd wyszła...

Te dwie godziny ciągnęły się w nieskończoność. W końcu nieznajoma odezwała się:

— Teraz może pani wyjść. W czwartek, za dwa tygodnie proszę zgłosić się tu o godzinie dziesiątej z rana. Do widzenia...

Ta kobieta mówiła krótko, zdecydowanie, szorstko. Otworzyła drzwi, wróciła do swego miejsca przy oknie i usiadła z powrotem, by czytać.

— Za dwa tygodnie? — zapytała raz jeszcze Tania.

— Tak.

Tania otworzyła milcząc drzwi i wyszła. Było już późno, latarnie rzucały mdłe światełka. Rzadko przechodził tu ktoś. Patrole wołyńskich żołnierzy z rewolwerowymi pędzili przechodniów do domu.

Tania szła przed siebie, zatopiona w swych myślach. Dokąd ma się udać?? Do hotelu, a może wrócić do tego samego zajazdu, na Bonifraterską? Wywiadowcy jej ojca poszukują ją na pewno wszędzie. Nie ma ze sobą paszportu. Nie zawsze będzie mogła dać sobie radę z pieniędzmi. Zresztą, nie ma tak wiele pieniędzy, musi oszczędzać.

Szła tak z jednej ulicy w drugą. Pijani przechodnie zaczepiali ją, jakiś patrol zatrzymał ją, pytając dokąd idzie.

Tania odparła po rosyjsku:

— Idę po doktora. Jestem córka kapitana Mamontowa. Ojciec ciężko zachorował.

Patrol nabrał zaufania do jej mowy, przeproszono ją. Poszła dalej.

I nie wiedząc sama dokąd idzie, znalazła się Tania nad brzegiem Wisły, przy moście Kierbedzia. Zeszła schodkami na dół, stanęła, patrząc w głąb rzeki...

— A może raz wreszcie skończyć ze wszystkim — zabłysła myśl w jej głowie — fale pokryją mnie, znikną moje cierpienia... O, Tadeuszu, gdybyś mnie teraz ujrzał...

Usiadła nad brzegiem, nogi jej zwisały i przysłuchiwała się cichemu pluskowi fal, bijących o brzeg.

Przed jej oczami przesuwała się postać i twarz Tadeusza. Ach, gdyby się tu znalazł, gdyby chociaż jedno, jedyne słowo do niej przemówił, dodałby jej otuchy, przeniosłaby wszystko znacznie łatwiej...

Nagle poczuła na sobie parę muskularnych dłoni, ktoś ją taszczył za sobą.

Odruchowo zadrżała. Krzyknęła i obejrzała się. Jakiś urwis nadwiślański w czapce zsuniętej na czoło trzymał ją mocno pod ramię i taszczył za sobą w stronę łódki...

— Zaduszę ciebie, gardziołko ci podkroję, jak piśniesz jeszcze słowo — syczał spijaczonym głosem łobuz nadwiślański.

Tania usiłowała wyrwać się, ale ręce łobuza zwarły się jak kleszcze.

— Ratujcie! — nie zważając na żadne niebezpieczeństwo krzyczała Tania

Ale w tej chwili nadeszła nagle odsiecz. Nadbiegł jakiś rosły mężczyzna w stroju popa i krzyknął:

— Puść tę kobietę, ty łajdaku, w przeciwnym razie zabiję ciebie, zastrzelę jak psa!

Jegomość w jasnej marynarce puścił Tanię, zaczął uciekać, ale z ust Tani wyrwał się teraz jeszcze bardziej głośny okrzyk. Ów pop to nikt inny, jeno Tadeusz, który wracał tędy do mieszkania Piaseckiej, gdzie mieszkał.

— Taniu, to ty? — krzyknął, poznając ją. — Co ty tu robisz?

— Tadku kochany, jedyny mój, sokole najdroższy, nie opuszczaj mnie — padła mu w ramiona i wybuchnęła płaczem — dokąd miałabym pójść?

Tadeusz stanął zmieszany. To spotkanie było tak nieoczekiwane, że nie mógł wymówić ani słowa.

Tuliła się do jego piersi i głośno łkała.

— Co tu robisz nad Wisłą? — zapytał raz jeszcze.

— Sama nie wiem... Odpędziłeś mnie od siebie... Dokąd miałam pójść?

— Miałaś zamiar popełnić samobójstwo? — zapytał ostro.

— Nie wiem sama, co się ze mną dzieje... Siedziałam tak i być może, gdyby nie ten łotrzyk, znalazłabym wieczny spokój w nurtach rzeki...

— Słuchaj, Taniu, nie wolno nam tu dłużej tak pozostać — mówił szybko Tadeusz. — Pop z dziewczyną nad brzegiem rzeki, to niebezpieczne — może się to źle skończyć... Musisz gdzieś pójść, zamelinować się na kilka dni... Dobranoc, kochana dziewczyno...

— Tadeuszu, pozostawiasz mnie samą?—chwyciła jego rękę.

— Nie mogę inaczej postąpić... — głos jego drżał. — Zrozum, jesteś podejrzana o prowokację... Mam pewne wątpliwości... Taniu, zrozum, należysz do organizacji rewolucyjnej, a to nie jest żadna zabawka. Spada na nas wielka odpowiedzialność... Mogą mnie zauważyć razem z tobą, a wtedy odpowiedzialność i podejrzenie padnie zarówno na ciebie, jak i na mnie... Odprowadzę ciebie do dorożki i pojedziesz. Dobranoc, Taniu... Dobranoc...

— Tadeuszu, nie zostawiaj mnie samej. Zlituj się nade mną... Czy mnie nie kochasz? Powiedz!— chwyciła jego dłoń.

— Wsiądź do dorożki i jedź! — starał się panować nad swym wzruszeniem, chociaż w sercu jego nabrzmiewało dla niej coraz silniejsze uczucie.

Weszli schodkami na górę, do Nowego Zjazdu. Tu zatrzymał dorożkę, kazał jej wsiąść.

— Tadku — prosiła błagalnie.

— Proszę tę damę zawieść do hotelu, na Widok — powiedział dorożkarzowi i szybko odszedł.

Tania siedziała w dorożce, nieruchomo. Wydało jej się, że ciężka masa zwaliła się na jej serce. Nie mogła nawet płakać.

A gdy dorożka ruszyła Krakowskim Przedmieściem, Tania zobaczyła nagle coś, co przykuło jej uwagę.

Dalszy ciąg jutro.

Kalendarz dnia

19 STYCZEŃ

WTOREK Henryka b. m., Mariusza, Marty, Ferdynanda. Słowiański: Rodzisława. Słońca wsch. 7.35, zach. 15.39. Księżyca wsch. 9.51, zach. —

HISTORIA PODAJE:

1736 Urodził się w Szkocji James Watt — wynalazca maszyny parowej.

1831 Otwarcie Sejmu dla spraw powstania.

1846 Początek rzezi w Galicji.

JAMES WATT

Był to mechanik i fizyk angielski. Pracował przez szereg lat nad budową maszyny parowej, którą udoskonalił w 1782—85, tak, że mogła ona niebawem znaleźć zastosowanie praktyczne. Nie była to pierwsza próba. Już w II w. przed Chr. usiłował Heron użyć pary do wytworzenia ruchu.

PRZYSŁOWIA:

„Gdy w styczniu deszcz leje. Złe robi nadzieje".

KTO NIE WIE, ŻE:

Głowa ludzka posiada 77 mięśni.

WESOŁE DROBIAZGI:

Do sprzedania: Całuski miodowe — dla starych panien.

Tłumaczenie snów

P. Janka G. Pozyska Pani szczerego przyjaciela. Duża radość czeka Panią. Można wywoływać zjawiska spirytystyczne, ale za pomocą spodka jest to najczęściej bujda.

K. K. 57 (Flofak). Będzie rozmowa z żydówką. List nadejdzie, lub papier urzędowy. Otrzyma Pan ciekawą propozycję. Ktoś z rodziny zachoruje na wiosnę, nie groźnie.

P.P. Franciszek B. i Jan Skrzeczyński (Kraków). Opisane sny wróżą pomyślność w sprawach pieniężnych, przypuszczalnie odnoszą się do loterii. Poza tym przepowiadają niepokój pracy.

P. Wandeczka. Sen Pani wróży wyraźnie szczęście w życiu. P. Olek jest Pani nader życzliwy. Pismo Pani zdradza dobre serce i rozsądek. Fotografie do odebrania w administracji „Ostatnich Wiadomości" w godzinach 10—3 i 5—6 p.p.

P. Marzońka z Pragi. Wyjdzie Pani za mąż w 1938 r. Pracę otrzyma Pani w roku bieżącym. Pani talizman: bransoleta z niebieskimi ozdobami. Całusy oddam bardzo chętnie.

Młoda wdówka z Wilna 5 (Wilno). Wróżę Pani szczęście w miłości. Brunet jest Pani życzliwy. Niedomagania będzie w domu.

L. R. z ul. Kruczej. Przyjaciel do Pani wróci, ale uważam, że nie powinna go Pani przyjąć. Będzie Pani miała w tym roku innego, lepszego i uczciwszego.

P. Ola Kształcenka. Sny Pani wróżą szczęście i długie życie. Choroba serca nie jest groźna, ale warto poleczyć, po cóż ma dokuczać? Talizman „Smutnego serca" zielona chusteczka. P. Annę czeka radość. Również Wujcia czeka radość.

Ofiarność kosztem pijaków

Ojciec przepija buciki dziecka, a opieka wydaje drugie

Faktem jest już wielokrotnie stwierdzonym, że kosztem Annopola cierpią częstokroć biedacy prawdziwie na pomoc zasługujący. Opieka społeczna, zarówno jak i instytucje pomocy najbiedniejszym, rozporządzają zwykle pewną, ściśle określoną ilością środków i nie mogą wychodzić poza ich maksimum. Jeśli więc jeden dostanie dwa razy, to kosztem drugiego, który w zamian nie otrzyma nic.

Kierownictwo schroniska na Annopolu twierdzi wręcz, że Annopol potrzebuje pod tym względem silnej ręki i od podstaw idącej reorganizacji akcji pomocowych.

— Ojciec pijak — powiadają nam — otrzymuje dla dziecka buciki. Cóż z nimi robi? Bucikį zamiast zanieść dzieciku do domu, bierze pod pachę, idzie z nimi na Kercelak, sprzedaje za grosze i uzyskane w ten niecny sposób pieniądze obraca na wódkę. Dziecko naturalnie w dalszym ciągu pozostaje bose i bez obuwia. Jak się w takich wypadkach zachowują władze. Wydają dziecku drugą parę obuwia i w skrytości ducha narzekają tylko na złe obyczaje.

— Czy wypadki takie zdarzają się często? — zapytujemy.

— Bardzo często. Są po prostu plagą Annopola. Nie chcemy bynajmniej twierdzić, że dziecko powinno cierpieć za winy ojca i chodzić boso, ale należałoby zastosować wobec przestępców jakiekolwiek sankcje, które potrafiłyby innych odstraszyć. Skoro tych sankcyj nie ma, dochodzi do tego, że pijacy wiedzą dobrze, że rodzina i tak musi dostać to co jej przepisano, przepija każdy otrzymywany od opieki drobiazg.

— Skąd zatem bierze się dru gie przydziały dla podopiecznych?

— Znikąd! Pijak żeruje przecież na nędzy swych bliźnich.

Drugą ,bardzo poważną bolączką Annopola, jest wyłączna dbałość o kwestie brzucha, przy całkowitym lekceważeniu kwestii wychowawczych. Wychowanie obywatelskie, o którym na innych odcinkach mówi się może nawet za dużo, nie znajduje tutaj żadnego zastosowania. Odnosi się zupełnie wrażenie, że władze dają Annopolowi jeść po to tylko ,aby „zatkać mu twarz" i uchronić się od awantur, a same nie wiedzą jak długo jeszcze stan obecny może potrwać i jakimi środkami uda go się zlikwidować. Słabość tę wykorzystują naturalnie mocni, dla których nie ma rzeczy niemożliwych.

— Mamy tu w schronisku kilka rodzin — opowiada nam przedstawiciel administracji Annopola — którym nie wolno nigdy powiedzieć słowa „nie ma". Dźwięk takiego wyrazu równy jest wybiciu szyb w kancelarii kierownictwa, wyłamaniu futryn, jeśli już nie chcemy wspominać o próbach pobicia!..

— A posterunek policji, który macie panowie na swoim terenie?

— To jest jeszcze jedyne szczęście w nieszczęściu. Zaprowadzenie tego posterunku zmniejszyło burdy o 75 procent, jeśli nie więcej. Było bowiem tutaj katastrofalnie. Pijaka, który urządzał na terenie baraków burdy i awantury trzeba było prowadzić do komisariatu mieszczącego się o kilka kilometrów. Dlatego też policja bardzo niechętnie zgłaszała się celem interweniowania, a awanturnicy zdawali sobie z tego doskonale sprawę. Obecnie istnienie posterunku, a także i aresztu na Annopolu wpływa w dużym stopniu hamująco. Niestety jednak te środki są jeszcze zbyt słabe, żeby poskromić gorącą krew niektórych tutejszych awanturników.

Ważnym zagadnieniem, które wymagałoby tutaj swego wyjaśnienia jest kwestia szeroko również reklamowanego przeludnienia Annopola. Czy to przeludnienie istnieje w rzeczywistości i w jakim stopniu odpowiedzą nam same tylko cyfry.

Australijska królowa złota

Romantyczny proces ciągnął się 7 lat

W Adelaidzie zakończył się w tych dniach niezwykły proces, który całą Australię trzymał w wielkim napięciu. Bohaterami tego procesu byli bracia John Anthony i Miguel Grey, oraz jeszcze ciągle urocza i dumna pani Ethel Grey, zwana popularnie królową złota.

Romantyczna ta sprawa zaczęła się przed 7 laty. Bracia Grey należeli wówczas do najbardziej wpływowych i potężnych finansistów południowej Australii. Finansiści byli jednak nielubiani, ponieważ cechowało ich wielkie skąpstwo, które nie licowało z ich bogactwem.

W roku 1930 najmłodszy z braci Miguel Grey poznał p. Ethel Vagot, zakochał się w niej z pierwszego wejrzenia i wkrótce z nią się ożenił. Skąpi bracia krzywym okiem patrzeli na bratową, która wraz z nimi zamieszkała pod jednym dachem. Zamienili życie Ethel w istne piekło, i w końcu wymusili na Miguelu, aby dawał małżonce na utrzymanie tak znikomą sumę, z której nie mogłaby wyżywić rodziny żona, najgorzej zarabiającego robotnika.

Ethel była mądrą kobietą. W lot zrozumiała tendencje szwagrów i opuściła dom męża, przysięgając w duchu, że zemści się na skąpcach.

Z początku nikt nie wiedział, gdzie udała się urocza kobieta. Dopiero po dwóch latach zaczęły krążyć słuchy, że pani Grey odkryła złotodajną żyłę w Barrow Creek i zdobyła wielki majątek. Skąpi bracia namówili Miguela, aby udał się do Barrow Creek i sprawdził tę wiadomość. Miguel uległ namowie braci i udał się tam. Żona przyjęła go wrogo i oświadczyła, że jeśli w ciągu doby nie opuści miejscowości, górnicy połamią mu kości.

Bogactwo pozwoliło pani Grey załatwić stare porachunki z mężem i jego braćmi. Nawiązała stosunki handlowe z bankiem Stuarta Broya. Stuart Broy był jednym z najdolniejszych bankierów południowej Australii i niebezpiecznym konkurentem braci Grey. Z bankierem tym Ethel zawarła niezwykłą umowę. Poleciła mu zniszczyć braci Grey, obiecując ponieść wszystkie koszty, związane z wprowadzeniem w czyn tego szatańskiego planu.

Walka banku Stuarta Broya z braćmi Grey trwała trzy lata. Latem ubiegłego roku bank braci Grey musiał zamknąć swe podwoje, ponieważ jego właściciele stracili swe wielkie mienie.

Opinia publiczna może nigdy by się nie dowiedziała kto zrujnował braci Grey i z jakiego powodu to uczynił, gdyby bracia Grey ubiegłej jesieni nie przybyli do Barrow Creek i nie postrzelili tej kobiety, która ich zrujnowała. Oburzeni ich czynem górnicy, zlinczowaliby ich na miejscu, gdyby lekko raniona pani Ethel nie powstrzymała ich zapędów i nie przekazała skąpych braci w ręce policji.

Jedyna ta w swym rodzaju sprawa znalazła swe zakończenie w sędzie okręgowym w Adelaidzie, który skazał każdego z braci Grey na 6 lat więzienia.

Zaraz po rozprawie pani Ethel oświadczyła zebranym na sali dziennikarzom, że zaręczyła się z przeciwnikiem Greyów, Stuartem Broyem. i że wkrótce odbędzie się ich ślub.

Zgon reżysera Bolesławskiego

Wczoraj wieczorem zmarł w Hollywood na atak serca Ryszard Bolesławski, znany aktor i reżyser filmowy, urodzony w Warszawie.

Ryszard Bolesławski liczył 48 lat. Studia odbywał — w Wyższej Szkole Technicznej i na Uniwersytecie w Odessie, zamierzając poświęcić się rolnictwu.

Jego aspiracje sceniczne jednak popchnęły go na drogę kariery aktorskiej. W r. 1906 wstąpił do Teatru Artystycznego w Moskwie, utworzonego przez Stanisławskiego i w teatrze tym pozostawał jako reżyser do r. 1915.

W czasie wojny polsko - bolszewickiej Bolesławski był w pierwszym pułku szwoleżerów i równocześnie nakręcał zdjęcia wojenne dla Armii Polskiej.

Po demobilizacji udał się do Ameryki i szybko zasłynął jako jeden z najlepszych reżyserów filmowych.

Na małej wokandzie...

Cenne rady czyli ważne dla mężów

(A. E.) — Co nowego na mieście? — spytał pan Stanisław Wiórkiewicz, spotkawszy w knajpie „Pod Azorkiem" Wincentego Ogniarza.

— A stare dzieje — odparł pan Wincenty.

— Takiś pan kontenty? — dziwił się pan Stanisław. — Ja w pańskim położeniu nie wiem co bym narozrabiał.

— A to dlaczego?

— No bo ciągiem pan wyjeżdżasz, to na dwa dni, to na trzy dni...

— Pan przecie także samo jeździsz po miasteczkach.

— Ale pan ślubne małżonkie w domu zostawiasz.

— A pan niby nie?

— Panie Wincenty. Co, jak bogatego, frajera pan odwalasz? Każdy jeden o pańskiej żonce wie, a pan...

— Faktycznie że na śmichy mnie się zbiera! Sam ma żone niemoralne, a do mojej liliji się przyczepił.

— Lilija! Panie Wincenty, pod przyjacielskiem słowem honoru panu mówię: wiele razy pan z domu wyjeżdżasz, musisz pan żonie pas cnoty założyć.

— Dziękuję za radę. Ale skoro jeżeli mojej starej pas cnoty konieczny, to swojej małżonce potrzebujesz pan licznik zainstalować.

*

Obrażony pan Stanisław zaskarżył pana Wincentego do sądu.

Ale przed rozprawą strony pogodziły się.

— Co się bedziewa spierać, która lachadojda lepsza? — mówił pan Wincenty. Wszystkie one równo warte!

Sprawę umorzono.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Zapomnieć o niewiernym

P. Hanka pisze nam:

„Poznałam pewnego chłopca, który z początku nie robił na mnie żadnego wrażenia. Aż razu pewnego. gdyśmy się spotkali, powiedział, że mnie bardzo kocha.

Nie wiem, dlaczego, lecz ja też mu powiedziałam, że go kocham. Choć z początku nie zastanawiałam się nad tym, lecz później okazało się że go więcej kocham, niż on mnie, mimo, że tak gorąco zapewniał mnie o swej miłości.

Czy może ktoś kochać, a potem porzucić i nie przyjść więcej, nie dając znaku o sobie? A może źle zrobiłam, że oddałam mu się ciałem i duszą? Choć wyznam szczerze, że nie żałuję, bo kocham go choć mam dopiero 18 lat.

Czy mogę łudzić się i mieć nadzieję, że mnie kocha i wróci choć mnie okłamał? Pytam się go jaki jest jego adres (bo z początku zapomniałam a wstydziłam się pytać). Podał mi adres, lecz adres był fałszywy. W ogóle ten dom nie ma wejścia z tej ulicy, bo jest narożny, tylko z drugiej strony.

Więc radź mi, Redaktorze, co mam robić. Czy chodzić i szukać go? Czy, zadać jeszcze memu sercu głębszą ranę, że on dla mnie stracony, aby potem leczyć ją lub gorzej rozjątrzać wspomnieniami aż do śmierci?

Wolałabym od razu umrzeć, żeby potem się nie męczyć. Lecz nie mam sumienia zostawić mamusi, gdyż wiem, że nie przeżyłaby mojej śmierci.

Sz. Panie. Daj jak najprędzej odpowiedź i chociaż jaką małą iskrę nadziei, że Zdzich powróci do swej Hanki i powtórzy słowa, które mi szeptał zawsze, gdyśmy byli tak szczęśliwi".?

*

Uważam, że w każdym razie należy dążyć do wyjaśnienia sprawy Adres należy ustalić przez biuro adresowe

Postarać się zobaczyć ze Zdzichem i domagać się od niego wyjaśnień Niech powie otwarcie, dlaczego zaniechał dalszych spotkań.

Może poznał inną, którą bardziej pokochał. To się zdarza i jest bardzo możliwe Bo innego powodu doprawdy nie mogę sobie wyobrazić.

Jeżeliby się okazało że tak jest w rzeczywistości, proszę całym wysiłkiem woli zapomnieć o niewiernym

Jak żyje prezydent Ameryki Roosevelt

Franklin D. Roosevelt nie posiada z góry ułożonego planu. Tak jak w swej polityce często działa impulsywnie, tak też postępuje w swym życiu prywatnym. Najczęściej prezydent spożywa śniadanie w łóżku i podczas posiłku przegląda dzienniki. Po całym dniu pracy wieczorem prezydent znów spędza dwie godziny w łóżku, poświęca ten czas porządkowaniu swego zbioru marek i wycinaniu znaczków ze wszystkich listów urzędowych, jakie otrzymał podczas dnia. Prezydent Roosevelt twierdzi, że jest to doskonały środek na sen.

Od chwili wstania z łóżka aż do wieczora prezydent pracuje prawie że bez przerwy. Miejsce pracy prawie że codziennie się zmienia. Prezydent pracuje w swym prywatnym gabinecie, małym saloniku Białego Domu, jak również w swym pokoju w ministerstwie marynarki, który ma do swej dyspozycji od czasu, gdy za prezydenta Wilsona piastował urząd ministra marynarki. Często również się zdarza, że prezydent poleca wystawić stół do ogrodu, że prowadzi ważne rozmowy państwowe w samochodzie, albo że przegląda akta państwowe w swym pociągu specjalnym, lub na pokładzie swego jachtu „Potomac". Prezydent lubi te zmiany, ponieważ pozwalają mu one pracować cały dzień bez poświęcenia czasu rozrywkom.

Gdy pewnego razu jeden z przyjaciół prezydenta zwrócił mu żartem uwagę, że ze wszystkich prezydentów Stanów Zjednoczonych najbardziej lubi podróżować, Roosevelt odparł:

— A przy tym nie zdarzyło się jeszcze, abym dłużej niż godzinę był z dala od mego biurka.

Można wprost powiedzieć, że biurko towarzyszy prezydentowi podczas wszystkich podróży. Jego słynny pociąg jest miniaturą Białego Domu, a podczas przebywania na pełnym morzu stoi za pośrednictwem aparatu radiowego, którego długość fali jest zachowana w tajemnicy, w kontakcie z ministerstwem marynarki. W razie nagłego wypadku ma do dyspozycji specjalny hydroplan, który go natychmiast odwozi do Waszyngtonu.

Pewnego razu prezydent oświadczył żartem:

— Mój rząd rozjeżdża po kraju jak cyrk.

I tak jest rzeczywiście, ponieważ wszystko, co należy do funkcji prezydenta zostaje załatwiane podczas podróży niemniej dokładnie, niż gdyby przebywał w Waszyngtonie. A można sobie wyobrazić, że nie brak mu spraw do załatwienia, gdy weźmie się pod uwagę, że rządzi krajem liczącym 138 milionów dusz.

Trudno więc powiedzieć coś dokładnego o dziennym planie pracy prezydenta, jeśli każdy dzień przynosi nowy program. Aby jednak móc poznać życie amerykańskiego prezydenta, wystarczy zerknąć do książki wydatków Białego Domu. Książka ta jest dostępna dla wszystkich, ponieważ prezydent amerykański w pełnym tego słowa znaczeniu żyje na koszt państwa i każdy obywatel może sprawdzić jak państwo opiekuje się pierwszym obywatelem Stanów Zjednoczonych.

Pensja prezydenta wynosi 75.000 dolarów rocznie. Suma ta może wydawać się znikoma dla prezydenta tak wielkiego kraju, jeśli weźmie się pod uwagę, że prezydent Francji otrzymuje dwa razy więcej, bo 3 miliony franków. Suma ta jest jakby rzec przeznaczona na „pieniądze kieszonkowe". Prezydent nie powinien bowiem wydawać na utrzymanie. Dokładnie powiedziawszy, konstytucja amerykańska przewiduje, że z tej sumy prezydent ma opędzać „najniezbędniejsze wydatki", podczas gdy to wszystko co uchodzi za „luksus" i jest podawane do stołu dostarczają obywatele. Również wszystkich innych wydatków nie powinien ponosić, ponieważ państwo opłaca jego lekarzy, sztab jego ogrodników (700 kwiatów dostarcza się codziennie do Białego Domu), jego pralnię i fryzjerów.

Gdy po ogoleniu prezydent chce wręczyć fryzjerowi napiwek, ten oświadcza z uśmiechem:

— Wszystko jest już opłacone, panie prezydencie! — ponieważ w budżet prezydenta wlicza się również wydatki na napiwki.

Wydatki na utrzymanie samochodów i 12 szoferów prezydenta wynoszą 75 000 dolarów rocznie, a więc tyle, co jego pensja. Gdyby więc miał sam ponosić wszystkie wydatki, nie mógłby wyżyć z tej pensji, albo musiałby żyć bardzo skromnie.

PREZYDENT OTRZYMUJE ULGI

Najszczególniejsze w konstytucji amerykańskiej jest to, że prezydent wszędzie otrzymuje ulgi. Gdy na przykład prezydent nie chce korzystać ze swego jachtu prywatnego (na jego utrzymanie łoży również państwo), może nająć krążownik floty wojennej, za „ulgową opłatą" a gdy zamiast pociągu specjalnego, zechce skorzystać ze zwykłego, przysługuje mu jak i jego personelowi ulga 60-cio procentowa.

Również i za korzystanie z Białego Domu prezydent nie płaci ani jednego centa. Gdyby pałac ten należał do jakiegoś milionera amerykańskiego, musiałby płacić podatek w wysokości pół miliona dolarów rocznie.

Na pierwszym piętrze Białego Domu znajduje się słynna „Wschodnia sala" i „Zielony salon", w którym każdy obywatel amerykański ma prawo uścisnąć dłoń swego prezydenta. Obok leży „Niebieski salon", który jest zarezerwowany dla przyjęć dyplomatycznych. Z prywatnych apartamentów na pierwszym piętrze znajduje się tylko jadalnia.

Na drugim piętrze zaczyna się panowanie pani Roosevelt. Tylko do jednego pokoju nie ma dostępu, a mianowicie do gabinetu prezydenta, gdzie dwa razy w tygodniu Roosevelt odbywa konferencje prasowe z przedstawicielami wszystkich dzienników amerykańskich. Na konferencjach tych prezydent ma jedyną okazję do wypowiedzenia się na temat swej polityki. Poza bowiem uroczystym otwarciem parlamentu, na którym prezydent przedkłada swój program, nigdy on, ani jego ministrowie nie zjawiają się w parlamencie. Z tego względu posłowie i senatorowie nie mają okazji do wysłuchania opinii prezydenta na temat aktualnych zagadnień politycznych, ani do zadawania mu pytań w tej materii.

CO PREZYDENT ROBI ZE SWOJA PENSJĄ

Gdyby prezydent chciał mógłby odkładać swą pensję, ponieważ wszystkie wydatki związane z jego utrzymaniem ponosi państwo. Nie czyni tego jednak. Większość z nich przeznacza na cele dobroczynne. Największą sumę pochłania utrzymanie zakładu dla sparaliżowanych dzieci w Warm Springs, które zapadły na tę samą chorobę, z której prezydent Roosevelt wyleczył się dzięki swej niezwykłej energii.

Pełna tabela 37 Loterii

IV klasa — 9-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

10.000 Zł na nry: 28785 50099

5.000 Zł. na nry: 37314 49786 55886 57241 98711 152619 159613

2.000 Zł na nry: 3545 5623 25811 33134 39736 44046 45392 46878 50759 53026 55335 64836 74008 74192 105975 106084 110716 112250 146395 150156 150173 151831 152734 164668 171150 190373 194944

1.000 Zł na nry: 25406 28327 32551 35669 36715 64354 48033 48960 72779 77182 83671 97598 103916 111282 115159 115764 125823 128351 146899 148855 149244 153706 159288 168172 170450 177554 181760 191663

Wygrane po 200 zł.

40 457 66 578 802 45 69 900 1014 519 653 813 69 933 37 2013 33 111 65 225 488 501 623 29 824 948 3005 223 361 549 56 637 703 893 4033 108 11 92 208 19 86 326 28 405 39 644 751 90 900 5219 71 302 423 37 627 748 853 930 35 81 6009 67 160 438 504 629 65 734 933 7037 38 77 107 78 217 38 443 62 72 551 911 40 77 8095 108 24 85 316 59 627 39 53 79 753 820 45 934 9521 59 834 41 922

10026 40 72 181 84 319 28 55 782 819 969 99 11033 312 405 11 19 671 793 849 12011 44 118 45 260 93 593 974 13032 77 156 228 95 323 75 537 743 802 80 929 62 14074 110 202 39 59 331 58 410 49 601 91 97 766 943 88 96 15157 296 387 504 628 71 730 975 16032 202 54 64 317 33 509 22 85 613 86 843 70 17047 93 119 470 899 926 18040 85 110 47 78 257 447 576 778 94 844 99 904 19340 404 921 40 737 61 837 43 938

20100 375 578 804 36 85 21207 573 710 62 821 59 22122 284 407 732 91 873 949 23145 273 84 90 527 38 41 60 780 24083 282 311 414 82 602 32 25167 327 462 764 69 820 26077 166 444 69 501 29 642 63 86 713 27012 75 184 296 448 74 721 29 968 98 28022 362 78 515 607 26 863 900 29022 226 28 79 89 483 781 802 58 948

30052 281 99 307 34 74 472 633 718 70 807 78 31032 183 200 22 415 527 76 610 723 51 900 19 80 32025 37 453 73 500 50 860 958 33044 94 105 15 92 213 37 50 82 380 81 403 557 34200 49 439 532 95 98 699 848 95 948 35002 7 325 80 415 81 790 993 36238 647 813 49 98 99 37004 29 195 96 251 316 81 554 62 855 21 38064 74 144 219 38 325 77 443 704 95 835 39062 104 10 419 551 699 803 32

40007 128 228 524 67 992 41131 145 57 85 573 604 723 849 932 42095 240 373 511 639 763 65 825 79 900 15 57 43129 323 428 742 825 901 72 80 86 44040 97 336 58 405 587 98 61 69 798 825 941 45348 407 79 557 678 85 92 813 20 93 46093 161 96 258 379 432 63 89 558 864 82 47122 95 305 66 87 453 97 656 712 13 858 48151 222 353 523 33 611 909 49091 319 536 765 80 906

50045 196 215 85 319 431 579 609 835 969 51030 36 85 189 284 355 894 52105 12 72 80 386 405 717 952 53058 137 238 309 69 91 415 626 38 79 788 907 54038 104 41 509 78 88 614 88 773 934 55008 29 50 175 263 84 587 667 71 711 79 821 936 54014 274 91 430 33 46 707 57039 42 54 163 384 582 820 973 58065 121 302 486 99 831 945 59161 75 297 488 505 54 84 697 826

60084 323 523 33 643 789 954 93 61096 106 270 339 626 706 24 38 858 62021 217 338 403 26 577 670 822 90 948 63230 422 695 746 882 64075 474 591 642 59 729 895 967 65134 45 512 623 77 66167 313 430 64 514 35 64 646 729 38 842 67348 66 404 31 68052 327 484 514 28 86 759 895 69093 121 39 86 98 319 500 25 93 717 20 39 58 909 18

70118 38 57 318 28 66 72 438 704 924 90 97 71078 340 402 33 514 39 625 30 62 832 92 72019 205 91 665 842 63 73052 199 613 905 74007 53 45 254 365 507 602 18 831 982 75025 117 204 413 18 85 555 654 743 871 905 21

76049 796 831 996 77040 141 691 767 882 947 70 78054 118 96 403 61 544 57 694 703 15 50 70 893 963 79280 361 66 526

80290 318 40 427 705 12 820 41 972 81094 295 410 16 36 83 540 703 50 94 82312 21 404 48 49 52 557 615 784 910 61 83090 100 28 274 432 727 74 807 23 43 46 87 84196 216 49 332 60 432 38 503 12 43 82 813 57 85048 180 223 69 507 37 40 59 795 86214 408 791 87188 288 547 77 602 86 88 704 19 64 885 918 29 88282 97 416 93 638 860 75 89033 146 25 328 94 410 96 565 621 864 954

90230 319 92 456 517 30 752 810 934 91104 630 72 844 918 72 92021 90 373 98 447 362 882 950 93039 113 56 59 337 63 539 59 80 601 27 63 714 37 811 94079 83 127 64 77 261 369 423 95027 95 362 421 501 617 702 54 96404 44 579 657 773 921 97053 427 560 85 98019 628 94 971 99036 141 356 515 20 603 750 77 814 29 35 38 958 97

100207 602 757 62 101143 243 404 563 81 834 81 102005 8 84 226 338 564 501 79 103001 113 32 62 78 95 233 93 431 605 104490 516 85 753 949 105008 45 134 48 225 43 87 448 61 598 615 85 825 42 99 935 106022 88 94 560 706 56 808 992 107087 165 76 308 450 87 89 801 50 75 108035 50 152 214 474 911 109006 86 535 7.. 973

110379 96 446 73 635 111325 453 549 698 895 935 112029 86 139 88 348 457 91 530 813 957 113062 290 346 55 67 402 12 39 717 86 875 952 92

114013 43 141 203 391 412 675 115141 255 421 549 79 603 719 950 73 116028 55 150 374 91 599 805 57 954 83 117039 156 84 551 651 69 913 28 99 118111 26 256 85 542 93 736 61 984 119001 91 105 72 213 96 377 458 752 827 96 937

120002 100 13 215 368 533 668 74 795 939 121030 50 78 231 408 83 532 71 660 702 64 5 832 122534 68 639 915 123376 81 521 658 74 925 38 124124 84 670 899 953 125023 75 290 5 498 126169 271 359 65 572 797 819 127125 90 627 68 877 995 128251 325 415 23 65 90 503 95 644 39 742 55 803 129056 229 403 650 764 895 959

130416 83 549 131021 41 76 356 60 441 5 518 633 722 132017 67 432 576 644 133070 99 142 212 17 444 82 538 600 838 134172 230 59 319 590 5 625 88 867 135171 235 524 70 662 736 73 136204 39 663 814 137000 25 155 238 338 650 74 765 63 823 138291 432 500 691 773 883 139008 159 206 310 434 96 8 800 59 957 94

140025 130 353 421 527 70 633 713 32 870 950 141020 193 251 82 304 434 634 826 78 951 142046 125 303 637 47 74 753 73 844 66 143081 335 719 64 850 945 144189 234 77 700 70 891 940 67 145021 9 [illegible]9 62 256 472 634 67 146032 655 147024 303 6 29 764 830 3 77 148022 55 107 82 207 82 353 505 675 82 769 822 43 910 70 149037 61 116 201 357 81 598 637 710 23 821 40 993

150007 70 127 237 325 41 411 541 83 616 61 70 151022 150 409 757 802 24 912 152039 119 42 58 552 703 90 153090 102 38 201 427 36 541 75 916 154103 81 155058 310 400 560 625 832 911 156090 165 207 32 96 348 64 569 157149 283 89 382 85 423 40 72 97 616 757 850 158196 438 70 559 674 81 719 806 991 159034 201 41 315 86 722 75 992

160449 77 713 69 97 804 161086 112 494 555 624 26 770 06 904 162038 84 423 62 970 163109 19 414 569 984 85 164049 103 210 371 518 56 731 48 946 165283 390 448 56 503 99 811 53 86 032 58 166056 107 15 27 247 86 371 99 619 60 167063 124 58 252 85 385 420 60 63 93 500 724 882 168065 245 70 423 501 613 754 169065 730 837 68 992

170031 33 75 395 420 519 27 61 637 71 707 840 994 171167 268 72 78 328 84 410 17 615 77 797 891 39 172008 38 45 332 78 453 555 57 664 777 912 173013 127 40 82 293 379 483 542 85 621 62 73 803 174032 166 227 75 87 564 654 927 175043 348 93 487 613 10 809 44 88 908 10 176086 266 418 545 57 86 635 786 956 177199 261 483 960 178139 260 409 38 74 562 87 98 674 75 730 70 873 913 74 179073 202 303 500 28 637 85 858 70

180048 57 59 88 193 204 492 94 771 833 181276 500 609 749 850 182059 178 221 308 543 692 807 22 24 56 943 86 183024 165 243 56 520 843 56 57 184020 248 95 322 25 33 54 449 65 545 689 751 861 921 93 185078 253 347 70 89 817 19 72 186203 378 401 520 56 62 85 609 22 753 93 864 76 911 63 187071 324 52 66 414 84 653 895 921 188152 375 83 493 861 189165 223 69 334 80 84 457 558 724 809 17 63 972

190456 74 542 88 615 87 734 85 807 74 191006 157 92 253 413 526 192036 97 214 503 780 193193 330 519 36 676 874 194029 170 226 32 426 512 67 626

III ciągnienie

178 1044 125 828 41 901 11 2048 109 526 72 690 2 3628 977 4202 35 330 94 7 595 612 899 5040 184 327 613 790 6046 412 770 91 7235 790 862 8851 87 9253 750

10314 442 692 902 11836 96 12042 344 5 404 824 13057 128 220 325 58 560 832 14097 406 31 624 894 930 72 15220 601 62 761 73 4 16037 17164 712 22 18122 738 19350 66 574 663 752 809

20499 755 912 21180 294 562 22084 53 222 34 479 553 817 23008 287 48 39 24222 303 573 854 943 25057 187 342 91 486 26379 602 859 27038 96 493 28249 646 794 819 67 29145 324 566 764

30128 30 65 253 31163 373 729 823 971 32046 371 599 655 33487 522 85 34187 212 87 646 88 973 35040 300 619 56 744 945 71 36019 389 439 572 787 931 79 37287 99 434 641 719 56 79 884 998 38114 51 911 39074 249 91 820

40050 180 97 914 41535 924 42072 536 687 43227 461 523 663 44031 133 45161 222 836 915 46307 937 47010 102 213 85 503 645 980 48870 49376 416 530 854 935 99

50169 232 559 51199 485 534 62 52155 315 798 860 98 53326 93 730 803 957 54181 449 620 809 10 931 55149 310 25 54 92 411 75 535 604 56043 817 57107 723 58152 200 20 306 527 767 961 59166 92 725 94 959

60371 446 510 682 61263 84 360 86 902 62166 237 511 25 725 69 63119 64312 512 65034 82 178 288 698 773 826 66004 47 244 625 741 828 74 947 67412 574 68017 205 345 464 612 60 723 835 69226 340 575 790

70079 149 279 344 88 789 963 71050 123 73 245 72137 41 92 373 84 73362 634 847 86 74153 73 274 581 888 916 75108 82 759 77 957 76352 837 77302 22 915 78203 70 98 351 551 4 835 911 38 51 79145 246 315 92 405 503 673 896 917 38

80468 692 711 81529 892 921 82066 155 83488 567 96 84194 403 14 510 702 886 923 85302 623 86520 755 68 83 988 87061 272 321 702 915 25 88385 408 843 89010 395 468 73 573 942

90094 256 355 414 84 542 4 91215 306 27 587 832 92393 606 836 93140 62 240 73 504 912 61 94037 333 43 531 616 869 95439 600 75 768 81 804 96553 603 97216 305 29 520 51 98203 99140 700 36 878

100058 2.3 891 7 101027 476 745 102075 184 283 483 103309 56 429 73 678 940 104114 52 82 403 968 105071 172 374 682 92 106954 107243 591 705 25 45 51 834 108160 272 9 109539 53 613 94

110082 491 111056 97 112149 54 221 37 339 438 527 695 8 767 77 858 113230 343 761 950

114093 240 404 747 994 115282 738 79 829 953 85 116425 668 733 117023 220 59 372 753 118167 400 557 614 79 847 119065 370 538 593

120007 38 57 141 602 19 716 903 12 121 156 70 310 122042 209 367 482 123078 234 753 124199 650 739 125028 110 839 48 126043 94 105 31 60 283 432 76 127200 83 565 825 128046 236 340 774 129035 436 702 25 23 70

130141 567 944 51 131016 34 88 91 217 18 350 132159 374 507 654 78 133045 192 433 574 619 134081 365 135379 864 904 20 136335 545 72 78 823 30 137004 6 109 453 59 548 97 761 79 900 3 138236 41 690 876 139084 316 64 491 571 757

140257 369 406 97 506 141283 523 142045 145 658 955 143524 829 144119 214 45 362 499 658 729 862 145011 88 110 241 635 992 146503 693 798 147184 232 653 847 148331 533 669 734 149036 285 501 14 839

150247 324 753 913 90 151042 415 27 825 70 153497 627 793 154076 97 249 155405 545 914 156868 925 63 157085 140 70 600 158045 340 72 480 573 90

160200 17 300 17 672 82 161056 114 34 337 894 162224 63 347 598 767 163282 390 448 164470 81 165302 166007 211 94 532 167959 168352 66 649 829 169265 397 659 88 917 70

170152 220 344 565 634 888 171012 258 641 172003 12 226 450 173115 230 335 721 837 961 174004 186 364 427 888 175053 317 479 654 176044 81 106 760 177293 793 954 178133 276 377 457 556 90 957 179004 878

180711 181169 408 15 894 974 182134 669 183146 81 215 491 838 184221 683 185436 583 733 964 186439 686 187251 612 57 872 924 52 188140 279 618 842 189 574 892 57 927 50

190047 395 407 651 191016 117 64 65 242 560 689 700 41 192263 492 639 733 193025 44 457 540 733 898 194083 152 481 532 672 839 965 67 89 99

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana Zł 25.000 na nr. 145597

Zł 20.000 na nr. 157963

Zł 10.000 na n-ry. 142803 155003

Zł 5.000 na n-ry. 4393 18070 77962 81340 140908 154240 186354

Zł 2.000 na n-ry. 20039 27220 27812 31348 35084 99260 106004 114930 146408 150062 153874 188446

Zł 1 000 na n-ry. 1577 6045 19475 26053 28338 36944 37194 42738 47557 53939 54198 74101 75511 76215 77647 101807 102963 111833 113205 118537 118579 129370 139549 139710 140564 168393 168778 169091 173380 176839 185069

Wygrane po 200 zł.

97 268 359 67 88 451 636 66 71 98 746 972 1010 124 71 254 358 748 891 2022 257 327 71 74 88 502 87 818 3009 443 4080 474 874 5397 438 541 705 910 6038 93 881 943 76 7152 65 267 81 543 879 957 8212 492 858 9336 629 39 98

10574 11807 23 12298 305 37 786 13201 374 917 14154 533 620 746 15226 404 745 82 68 16123 274 777 832 88 17026 588 608 18224 446 19319 73 980

20214 348 50 714 21415 574 89 632 942 22184 291 351 831 23034 349 566 799 883 24290 362 785 952 56 25181 208 359 530 73 26442 543 44 70 662 838 48 917 19 27059 93 434 673 835 28160 487 666 997 29035 63 350 472

30127 205 592 617 31551 998 32227 517 39 33168 352 523 826 34230 363 440 607 35170 304 757 53 918 32 36055 245 438 37131 36 487 610 710 78 852 38131 78 717 39052 434 855 926

40309 514 953 41032 79 168 330 653 750 827 99 903 97 42152 54 702 43050 308 490 44433 578 766 827 922 27 45197 674 46042 488 580 897 907 14 31 47025 126 39 324 48030 236 339 49163 75 378 505 23 600 898 97

50038 426 43 305 98 505 91 650 815 910 51094 134 69 470 928 84 52041 369 521 703 31 870 53478 850 950 54407 86 87 817 37 55467 507 639 56027 614 97 57237 728 947 58002 347 604 59082 257 320 46 76 4[illegible] 25 528 746 827

60137 353 403 760 907 61567 672 778 890 62153 537 714 867 921 63025 65 210 19 333 607 14 753 64014 28 214 34 652 946 66083 89 403 57 551 670 887 67076 438 55 71 501 68421 539 746 841 69106 309 56 473 59 709 850

70357 811 49 935 71072 216 308 543 72436 653 75 837 73542 761 74137 276 666 848 75093 237 460 549 830 58 65 79

76440 611 19 20 782 803 77187 201 480 93 766 78075 371 490 558 608 709 66 84 813 953 79288 309 69 455 850

80100 76 94 695 822 953 81000 49 287 306 27 733 63 946 82121 202 31 331 527 93 697 751 879 83012 16 57 179 439 82 920 88 84119 491 664 85658 86043 4 115 508 33 91 87523 689 88002 357 745 802 84 89370 749

90351 449 864 91087 664 722 92338 953 68 93191 313 89 543 83 94118 450 913 95133 41 383 684 810 51 990 96514 615 842 97187 313 63 98038 103 273 326 78 689 960 99003 99 195 616 97

100004 181 264 8 463 841 101202 508 930 102095 590 705 95 526 49 103172 495 584 676 104003 488 105007 42 356 760 106040 620 795 107245 437 681 798 832 108003 407 914 76 109324 976

110320 552 63 111148 52 391 655 112392 602 50 839 40 60 113195 507 601 872 971 3

114050 70 164 495 844 953 115008 502 40 692 784 116092 582 838 117075 121 442 721 118198 554 783 815 119121 733

120481 629 757 121240 339 673 925 122039 123611 71 124100 507 642 74 845 68 125093 192224 396 460 944 126434 748 127165 772 128142 62 81 129177 819 29

130020 69 77 674 85 967 131341 95 534 622 58 841 85 967 132162 202 34 511 689 133059 90 199 606 134114 247 664 803 135020 105 622 136096 914 137809 925 86 138001 81 477 906 139100 489 715 820

140436 828 81 141663 637 946 142015 31 236 84 426 714 143704 952 144202 42 514 775 845 957 145065 100 668 95 597 146236 509 147516 67 91 997 148052 122 424 663 149141 529 923

150450 629 938 151268 152984 153462 94 790 833 154251 331 794 807 900 155039 117 227 47 74 314 566 9 684 156311 440 544 157088 107 210 518 158036 42 126 463 533 86 635 938 159089 332 449 511 740 8118 40 82 938

160095 333 721 67 859 71 161162 383 409 870 163057 103 762 945 164093 263 487 567 788 165092 207 82 675 166687 703 968 74 167619 095 168046 111 314 169356 660 90

170126 98 338 91 456 93 585 836 171093 276 371 94 474 702 938 172322 520 727 173463 826 174199 246 363 413 726 992 175142 414 99 711 22 854 927 176264 316 404 637 735 839 927 87 177069 104 319 417 36 515 71 642 730 178092 258 503 841 912 66 179205 462 538 638 874 914 62

180251 373 93 446 852 181013 187 289 443 627 182482 751 810 183307 639 882 996 184050 556 185029 273 506 670 759 186006 56 110 868 187796 933 188041 148 285 395 633 52 189027 417 519

190290 826 36 915 191093 407 42 89 564 791 869 990 192026 316 84 431 942 194074 201 408 835 933



Gospodyni, u której mieszkali James i Anna Morette, stwierdziwszy, że jej sublokatorzy posiadają pieniądze, w mig spełniła każde ich żądanie i była dla nich nad wyraz uprzejma.

Pewnego wieczora weszła do ich pokoju w zupełnie innym nastroju. Oświadczyła im, że agenci Cze-ki pytali się o nich. Wiadomość ta wywarła na szpiegach piorunujące wrażenie.

107.

Meliński cieszy się sympatią Jakackiego

— Może pani się omyliła? — zapytał James. — Może agenci nie myśleli o nas? Co chce od nas Cze-ka? Jesteśmy przecież starymi ludźmi.

— Nie, nie mylę się — odparła gospodyni. — Pytali mnie, jak długo państwo tu mieszkają, kto do was przychodzi, czy czasem nie słyszałam o czym państwo rozmawiają pomiędzy sobą.

— Czy wymienili nasze nazwisko?

— No, tak, Kiszyryn...

— Prawdopodobnie zwykły wywiad. — James starał się zbagatelizować całą sprawę.

— Nie, nie, to nie jest zwykły wywiad... — gospodyni nie zgodziła się z Jamesem. — Gdy wyszłam na miasto, aby coś kupić, zatrzymało mnie dwóch młodzieńców, w których od razu poznałam agentów Cze-ki, i zapytało mnie: „Czy mieszka u pani starsze małżeństwo?“ — „Mieszka“ — odparłam. — „Jak się nazywają?“ „Kiszyryn“ — odpowiedziałam.

— To pani powiedziała im jak się nazywamy? Oni nie wiedzieli?... — zapytała Anna Morette.

— Najprawdopodobniej wiedzieli, ale przecież musiałam odpowiedzieć na zadane mi pytanie. Następnie pytali mnie, skąd państwo przybyli, czym się zajmujecie, kto do was przychodzi i czy nie mówicie o takich rzeczach, które mają związek, jak że się to nazywa, ach już wiem, z polityką... Powiedziałam im, że państwo jesteście bardzo porządnymi ludźmi, że poza synem nikt do was nie przychodzi i że nigdy nie rozmawiacie o polityce. Agenci nie pozostawiali mnie jednak w spokoju. Znów mnie zasypali pytaniami. Pytali mnie, czy dużo przebywacie w domu i co robicie? Byłam już tym zniecierpliwiona i odparłam krótko, że nie mam zwyczaju nikogo szpiegować i nie wiem co robicie. Dodałam tylko, że jesteście uczciwymi sublokatorami i że nie powinnam was pilnować, nic mi bowiem nie skradniecie... Może państwo mi powiedzą, czego oni od was chcą? Już cała drżę ze strachu... W dzisiejszych czasach... Bóg wie co jeszcze z tego może wyniknąć...

— Kto wie, czego oni chcą — wstrząsnął James ramionami. — Jesteśmy lojalnymi obywatelami, nasz syn jest wyższym urzędnikiem, nie popełniliśmy nic złego, to z pewnością jest zwykły wywiad...

— A jeśli przyjdą po raz drugi, co mam im powiedzieć?

— Niech pani powtórzy to samo, co pani już raz im oświadczyła... Zresztą my się niczego nie boimy... Jesteśmy starymi ludźmi i co możemy uczynić złego... — westchnęła boleśnie Anna Morette.

Gdy gospodyni w końcu opuściła pokój, szpiedzy przez dłuższą chwilę milczeli, wiedzieli bowiem, że ciekawska wdowa lubi stać pod drzwiami i podsłuchiwać. Dopiero po upływie pół godziny zaczęli się zastanawiać nad wytworzoną sytuacją.

James sądził, że był to zwykły wywiad. Dopiero przed kilku dniami zameldowali się, więc Cze-ka chciała wiedzieć, kim oni są i co robią. Gdyby na nich padło najlżejsze tylko podejrzenie, gdyby choć przez chwilę w Cze-ce przypuszczano, że oni są zbiegłymi szpiegami angielskimi, od razu by ich aresztowano.

— W każdym razie nie zaszkodziłoby, gdybyśmy stąd się wynieśli i to jeszcze dziś — rzekła Anna Morette.

James jednakże był innego zdania. To tylko przeszkodziłoby ich dalszej pracy, a po wtóre takim postępowaniem wykazaliby, że rzeczywiście są podejrzanymi ludźmi. Gospodyni od razu by się połapała, że „małżeństwo Kiszyryn“ przestraszyło się agentów Cze-ki i dlatego się wyprowadziło, po trzecie znalezienie innego mieszkania w obecnych czasach nie jest rzeczą łatwą.

— Trudno, — oświadczył w końcu James — musimy tu pozostać i czekać na dalszy bieg wypadków. Jeszcze raz ci powtarzam, gdyby Cze-ka powzięła choćby najlżejsze podejrzenie, że jesteśmy „niebezpiecznymi szpiegami“, od razu by nas aresztowano.

W nocy oboje spali bardzo niespokojnie. Najlżejszy szmer wyrywał ich ze snu. Od razu zdawało się im, że to agenci Cze-ki przychodzą po nich. Noc jednakże minęła spokojnie i następnego dnia nie zaszło nic godnego uwagi. Gospodyni w dalszym ciągu zanudzała ich swą gadatliwością i mdłą uprzejmością, jak gdyby zupełnie zapomniała o wczorajszej rozmowie z czekistami.

— Gdyby Cze-ka miała nas na myśli, nie bawiłaby się z nami w ceregiele i tak długo by nie czekała — uspokajał James swą koleżankę.

I James nie omylił się w swych przypuszczeniach. W Cze-ce oczywiście poza Melińskim, nikt nie miał pojęcia, że na Pietrowce pod 16. na ożywionej tej ulicy, przebywają agenci „Intelligence Service“. Ze specjalnych względów młodzieńcy wypytywali gadatliwą gospodynię o jej sublokatorów, małżeństwo Kiszyryn.

Po zdemaskowaniu Anny Morette i Jamesa, przy Cze-ce powstała specjalna, ściśle tajna komisja, której zadaniem było śledzić i interesować się życiem wszystkich współpracowników Cze-ki. Nikt z czekistów nie wiedział o istnieniu tej komisji.

Między innymi członkowie komisji tej poczęli śledzić również i Melińskiego. Zauważyli, że udał się na Pietrowkę i wszedł do domu oznaczonego numerem 16. Zaciekawiło ich do kogo udał się Meliński. Przede wszystkim zbadali dozorcę i dowiedzieli się, że mieszkanie, do którego wszedł Meliński, zajmuje pewna stara wdowa, która niedawno odnajęła jeden ze swych pokojów starszemu małżeństwu.

Dwaj członkowie komisji zainteresowali się tym małżeństwem. Wiadomości, jakie uzyskali od właścicielki mieszkania, całkowicie ich zadowoliły. Dwoje starych ludzi, całymi dniami siedzą w domu, nikt poza synem ich nie odwiedza, nigdy nie rozmawiają o polityce. Jednym słowem byli to całkiem lojalni ludzie, widocznie krewni Melińskiego. Młodzieńcy postanowili przy okazji zapytać Melińskiego, czy nie zna przypadkiem państwa Kiszyryn.

— Meliński należy do jednych z najzdolniejszych i najuczciwszych współpracowników Cze-ki — oświadczył jeden z członków komisji. — Sądzę, że dalsze śledzenie go jest zupełnie zbędne.

W raporcie, który obaj młodzieńcy złożyli komisji o Melińskim, między innymi pisali: „Poza wszelkim podejrzeniem. W jego postępowaniu nie zauważyliśmy nic podejrzanego“...

* *
*

W tym samym czasie Jakacki nie zaznawał spoczynku. Jego zdrowy chłopski, rozum mówił mu, że przez zdemaskowanie Jamesa nie zlikwidowało jeszcze komórki kontrrewolucyjnej, gnieżdżącej się w Cze-ce. Nikogo ze swych kolegów nie mógł konkretnie podejrzewać, ale czuł że niebezpieczeństwo grozi z łona samej Cze-ki.

Przede wszystkim szło mu o zjazd. Jeśli w Cze-ce siedzi ktoś ze spiskowców, wówczas w żadnym wypadku nie uda się przeszkodzić wykonaniu zamachu na uczestników zjazdu. A że organizacje kontrrewolucyjne za wszelką cenę, będą chciały wykorzystać tę jedyną w swym rodzaju okazję, jaką będzie zjazd Sowietów, w którym wezmą udział najwybitniejsi bolszewicy z Leninem na czele i dokonają zamachu—w to Jakacki nie wątpił ani przez chwilę...

Dalszy ciąg jutro.

JÓZEF BIAŁOSKÓRSKI

HISZPAŃSKA LEGIA CUDZOZIEMSKA

ze wspomnień b. sierżanta Legii Cudzoziemskiej w Maroku

48.

Wszedłem do drugiego pokoju. Tam znowu znajdowało się dwóch Polaków: jeden z Cieszyna, drugi z Wilna. Ten z Cieszyna służył nawet w wojsku polskim, a jak zapytałem się go jakiej narodowości, odparł po czesku:

— Czech jestem.

Spojrzałem na niego wzrokiem pełnym oburzenia i zapytałem po francusku:

— Co ty jesteś Czech?

— Naturalnie,—odrzekł bez zająknienia.

Znałem dość dobrze czeski, trzy lata przebywałem w Czechosłowacji, więc zwróciłem się do niego w tym języku.

Polak nie znał absolutnie czeskiego i poza powiedzeniem „Czech jestem“ mówił łamaną polszczyzną, która w jego pojęciu miała zastąpić czeski.

To mnie już do reszty oburzyło i wykrzyknąłem:

— Jaki z ciebie Czech, gdy tego języka wcale nie znasz! Dlaczego wypierasz się Polski — i go porządnie objechałem.

Rzekomy Czech przybrał taką żałosną i nieszczęsną minę, że w końcu zostawiłem go w spokoju.

Obok niego stał jakiś inny rekrut. Zapytałem go:

— Jakiej jesteś narodowości?

— Ten z miejsca odparł:

— Jestem Niemiec.

— No widzisz głupi rzekomy Czechu, dlaczego Niemiec ten nie wstydzi się swej narodowości, a ty wypierasz się swej?

Podszedłem do drugiego Polaka, Gryczenki, tego z Wilna, i zapytałem się go:

— Jaka narodowość?

— Polak jestem! — wykrzyknął na cały głos, że aż zahuczało.

— No dobrze rzekłem i opuściłem pokój.

— Czekajcie, polscy Niemcy i Czesi — pogroziłem im w duchu — pokażę wam, jakie mogą być skutki wypierania się własnej narodowości.

W korytarzu spotkałem jednego kaprala, Polaka, z tego samego oddziału i opowiedziałem mu o tych dwóch Polakach.

— Zapierają się swej ojczyzny, ponieważ przypuszczają, że jestem Niemcem — dodałem.

— Co mówicie sierżancie,— zdziwił się kapral, — to oni są Polakami? Wcale o tym nie wiedziałem, przy każdej okazji podawali się za Niemca i Czecha.

— Teraz masz niezbite dowody, że tak nie jest. Co im z tego przyjdzie, że nie przyznają się do swej polskości. Dla nas na przykład jest zaszczytem być Polakami i zawsze to podkreślamy, nieprawda? Ale oduczymy ich tego. Począwszy od dnia jutrzejszego będziesz ich tak gnębił, że następnym razem będą pamiętali, jakiej są narodowości, tak jak to uczynił Gryczenko, który jest Rosjaninem, a głośno krzyknął, że Polak.

— Jutro jak podzielę kompanię — ciągnąłem dalej — weźmiesz ich do siebie i dasz im odpowiednią szkołę.

— Dobra, — zgodził się kapral.

Następnego dnia przy zbiórce zbliżył się do mnie kapral i oświadczył:

— Cała kompania już wie, że pan jest Polakiem.

— To bardzo dobrze.

Przystąpiłem do dzielenia żołnierzy według narodowości. Dziewięciu Polaków, którzy przyznali się do swej narodowości, wybrałem do swej kompanii. Ratajczyka zaś i „Czecha“ przydzieliłem kapralowi Polakowi. Ci spoglądali na mnie spode łba, ale nie zwracałem na to uwagi. Moim zachowaniem dałem im do zrozumienia, że nic mnie nie obchodzą.

Kapral, wiedząc co ma z nimi robić, zadał im podczas ćwiczeń takiego bobu, że ledwie się trzymali na nogach. Ale on był dla nich bezlitośny i w dalszym ciągu ich gnębił, każąc wykonywać najtrudniejsze ćwiczenia i za każdy najmniejszy błąd powtarzać po wielokroć jedno i to samo ćwiczenie.

Po dziewięciu dniach obaj byli już tak wyczerpani, że zapomnieli o swej przybranej ojczyźnie. Zrozumieli dlaczego ich gnębimy i przeto od razu przeobrazili się w gorliwych Polaków. Ratajczyk poszedł do biblioteki, wyciął podobiznę Marszałka Piłsudskiego i zawiesił ją nad swym łóżkiem.

Podszedłem do niego i zapytałem:

— Co się z tobą nagle stało? Nigdy nie słyszałem i nie widziałem, aby Niemiec wywieszał podobiznę Naczelnika Piłsudskiego?

Ratajczyk zmieszał się i wyjąkał sucho.

— Jestem przecież Polakiem.

— A dlaczego dotychczas wypierałeś się tego?

— Miałem specjalne powody, o których nie mogę powiedzieć — odparł i oblał się rumieńcem.

Machnąłem ręką i odszedłem. Od tej chwili dałem mu spokój.

Również i „Czech“ radykalnie się zmienił. Jak tylko mnie widział, zaczynał gwizdać nasz hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“.

W Legii było dużo takich Polaków co się wypierali swej polskości

Do Legii można wstępować pod fałszywym nazwiskiem i fałszywą narodowością. Często różnego rodzaju przestępcy, którzy mają na sumieniu jakieś grubsze przewinienie, korzystają z tego. Oto i pewnego razu skorzystał z tego jeden Polak, który podał się za Niemca, Afreda Heinze. Po przesłużeniu 5 lat w Legii, gdy został zwolniony, musiał opuścić wraz z innymi Niemcami Francję Władze francuskie bowiem nie pozwalały zostać w kraju na robotach obywatelom niemieckim.

Dalszy ciąg jutro.

Z teatru Miejskiego

„Nieusprawiedliwiona godzina".

Co grają w kinach?

ADRIA: „Skowronek".
ATLANTIC: „Mały lord" i „Ada to nie wypada".
APOLLO: „Matura".
BAGATELA: „Raj na ziemi", oraz rewia „Złoty karnawał".
DOM ŻOŁNIERZA: „Złotowłosy brzdąc".
PROMIEŃ: „Kain i Mabel".
SZTUKA: „Oskarżona".
ŚWIT: „Dla ciebie Mario".
STELLA: „Burza nad Andami".
II. „Kopciuszek".
UCIECHA: „Sylwetki".

NOWA SZOPKA U HAWEŁKI — Codziennie o godzinie 8.30 wieczorem SZOPKA Ireny Szczepańskiej, Zbigniewa Grotowskiego i Karola Müllera.

PROGRAM RADIOWY

KRAKÓW. Godz 7.25 Kilka informacyj 7.30 Muzyka poranna z płyt, 12.03 Muzyka z płyt, 12.50 Prosimy do mikrofonu, 14.00 Muzyka z płyt, 15.15 Koncert reklamowy, 15.30 Czy wiecie, że..., 16.00 Wrażenie z Escorialu - odczyt, 18.20 Recital śpiewaczy, 18.43 Program na dzień następny, 21.50 Muzyka taneczna.

NOCNY DYŻUR APTEK

Apteka pod Złotą Koroną, Rynek Gł. 22, pod Gwiazdą, Florjańska 15, pod Opatrznością, Karmelicka 23, Apteka Warszawska, Aleja 29 Listopada 27, pod Aniołem, Dietla 76, im. św. Teresy, Senatorska 5.

Podgórze: Pod Opatrznością, ul. Brodzińskiego 1.

Na krakowskim bruku...

Ub. nocy skradziono garderobę z mieszkania dra Józefa Wodnickiego przy ul. Wielopole l. 6. Wartość skradzionych rzeczy narazie nieustalona.

Z mieszkania Samuel Leiba Bergera, przy ul. Kołłątaja l. 9 skradziono gotówkę 50 zł., zegarek złoty oraz bieliznę, łącznej wartości 150 zł.

Wczoraj skradziono z mieszkania Zygmunta Stypuły, przy ul. Ks. Józefa l. 8. 3 ubrania męskie, wartości 250 zł.

Jeszcze 4 b m. wydalił się z domu rodzicielskiego Tadeusz Bębenek, lat 16, syn Franciszka i Walarii, zam. przy ulicy Gromadzkiej l. 99, uczeń IV. kl. gimn. i do tej pory nie powrócł.

KRONIKA KRAKOWA

Proces o zabójstwo w Krakowie

W sądzie karnym w Krakowie stawał Tadeusz Skalski, praktykant przy nadleśnictwie lasów państwowych, który w dniu 6 marca 1936 w Pogwizdowie zabił pod wpływem silnego wzruszenia Władysława Starego.

Oskarżony w dniu 6 marca ub. r., udał się wraz z gajowym Emilem Jaskólskim na obchód lasu. W pewnym momencie obaj usłyszeli głos kobiety. Udali się w tym kierunku i zobaczyli 4 osoby niosące drzewo. W kobiecie owej rozpoznano Annę Kleszcza, która wszczęła krzyk. Na alarm wzniesiony przez kobietę, nadbiegło z pobliskich zabudowań włościańskich kilku chłopów, uzbrojonych w siekiery i koły. W tym momencie praktykant Skalski, widząc biegnącego na niego Władysława Starego, wystrzelił z odległości czterech kroków z karabinu, kładąc go trupem na miejscu.

Po przesłuchniu oskarżonego który działał — jak podał — wpływem silnego wzruszenia i przestrachu — zeznawali świadkowie.

Sąd skazał Skalskiego na 3 lata więzienia.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes dr. Nowosielski, wotowali s. o. dr. Kronenberg i s. o. dr. Wasilewski, oskarżał prok. dr. Gajewski. Bronił adw. dr. Augustynek.

Skazanie sprawcy napadu na plantach krak.

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych 16-letni chłopak Israel Karp z Krakowa, zamieszkały przy ul. Kalwaryjskiej.

Dnia 15 września 1936 r, Karp na plantach obok pomnika Jagiełły, podszedł do wychowawczyni dzieci, niejakiej Nowickiej prosząc o jałmużnę. Gdy Nowicka odmówiła dania jałmużny, Karp rzucił się na nią i zranił ją w rękę. Nowicka na skutek tego doznała trwałego kalectwa.

Sąd skazał Karpa na 2 lata domu poprawy w zawieszeniu.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes s. o. dr. Krupiński oskarżał prok. dr. Kamiński, broniła mgr. Scieżkówna.



Co mówi Lud?

Kryminalne praktyki „astrologów" krakowskich

W Krakowie grasuje ostatnio banda oszustów, którzy reklamując się szumnie jako „słynni" grafolodzy, „nabierają" ludzi pod pozorem wyszukiwania losów, na które padną główne wygrane i t. d.

„Królem" tych oszustów jest niejaki Dżami.

Byłoby pożądane, by odpowiednie czynniki zainteresowały się tymi kryminalnymi praktykami pasożytów.

Hawu.

Przymus należenia do „Rodziny Kolejowej"

Pod powyższym tytułem „Naprzód" pisze:

„Administracja kolejowa stosuje przymus należenia do Rodziny Kolejowej. Bardzo wielu członków zgłosiło wystąpienia z Rodziny Kolejowej czy to z powodu niezadowolenia, czy też z powodu niemożności opłacania wkładek przy niskich poborach i ciężkich warunkach materialnych jednak deklaracje wystąpień nie są przez władze kolejowe uznawane (!), a Zarząd Okręgowy Rodziny Kolejowej również przechodzi do porządku dziennego nad zgłoszonym wystąpieniem!

Administracja kolejowa wydała okólnik, że nic jej nie obchodzi zgłaszanie wystąpień i jak długo Zarząd Koła Rodziny Kolejowej nie zażąda zaprzestania potrącania wkładek danemu członkowi, to mimo prośby tego pracownika kolejowego, Administracja w dalszym ciągu wkładki będzie ściągać.

Mimo obniżenia wkładki członkowskiej do Rodziny Kolejowej, Zarząd Okręgowy Rodziny Kolejowej tej od 1 I. nie obniżył i w dalszym ciągu ściąga wkładkę w poprzedniej wysokości.

Powoduje to wielkie rozgoryczenie wśród ogółu członków Rodziny Kolejowej, którzy masowo zgłaszają swoje wystąpienia, ale — jak widzimy — bez skutku.

Zainteresowani pracownicy zwracają się tą drogą do p. dyrektora o zbadanie sprawy i wydanie zarządzenia, aby tym pracownikom, którzy zgłosili wystąpienie z Rodziny Kolejowej, Administracja kolejowa zaprzestała ściągania wkładek. Administracja Kolejowa naraża się w ten sposób na procesy sądowe, gdyż poszkodowani pracownicy, którzy zgłosili oświadczenia o wystąpieniu, a którym nie zaprzestano ściągania wkładek, będą zmuszeni na drodze sądowej dochodzić swoich pretensyj.

Wiemy, że p. minister Komunikacji stoi na stanowisku dobrowolnego należenia do takiej czy innej organizacji społecznej i że w tym kierunku wydane są zarządzenia.

Sądzimy, ze zarządzenia te są miarodajne dla władz kolejowych krakowskiej Dyrekcji O. K. P."

Krwawy dramat miłosny

We wsi Gajkowice, pod Piotrkowem rozegrał się krwawy dramat.

Do mieszkanki wsi, Zofii Haukówny, przybył Czesław Raczyński, który oświadczył jej, że zrywa z nią zaręczyny. Haukówna wyjęła z szafy rewolwer i dała strzał do Raczyńskiego, raniąc go śmiertelnie, po czym drugi skierowała do siebie, ponosząc śmierć na miejscu. Rączyńskiego przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Obrabowali sklep

Wczoraj wieczorem weszła do sklepu żywnościowego Jakuba Marmura w Bystrej Sl. 3 opryszków, z których jeden był w masce i posiadał rewolwer. Zamaskowany bandyta sterroryzował znajdujących się w sklepie małżonków Marmurów. Dwaj jego wspólnicy zrabowali z kasy sklepowej całą gotówką w wysokości 500 zł. w bilonie. Po dokonaniu rabunku banda zbiegła w ciemnościach nocy, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu.

Wielka obława policyjna na terenie Krakowa

Wczoraj od godz. 23 do 2-giej w Krakowie organa P. P. przeprowadziła obławę na terenie V. i VI. Komis. Podczas obławy zatrzymano 15 osób, z tego 6 zwolniono po stwierdzeniu tożsamości.

GRYPA W KRAKOWIE

W ostatnich dniach wzrosła w Krakowie bardzo wydatnie ilość zachorowań na grypę. W ciągu niedzieli lekarze Pogotowia Ratunkowego interweniowali w zastępstwie lekarzy Ubezpieczalni Społecznej, w około 30 wypadkach zachorowań na grypę, w których choroba ta przybrała poważniejszy przebieg.

B. prezes Parylewicz odwiedził małżonkę w szpitalu

W dniu wczorajszym b. prezes Parylewicz w obecności sędziego dr. Kurosiewicza odwiedził wczoraj w godzinach rannych swą małżonkę w szpitalu św. Łazarza. Odwiedziny trwały około 2 godzin a rozmowa była o sprawach familijnych w obecności sędziego Kurosiewicza.

Wrażenia z Escorialu

przedstawi dnia 19 bm. we wtorek o godzinie 16.00 dr. Stefania Ciesielska - Borkowska, autorka wielu cennych prac o kulturze iberyjskiej i przekładów z hiszpańskiego. Scharakteryzuje Escorial, ten znamienny dokument przeszłości Hiszpanii o swoistym i jednolitym stylu, symbol religijnego i politycznego mistycyzmu Filipa II.

Podwójne samobójstwo na tle miłosnym

Onegdaj do hotelu „Nowoczesnego" w Warszawie, przyszedł jakiś mężczyzna w towarzystwie kobiety i podali się za małżeństwo. Gdy wczoraj popołudniu goście nie wychodzili z pokoju w obecności policjanta drzwi otworzono zapasowym kluczem. Na łóżku leżeli oboje nieprzytomni. Z książki meldunkowej okazało się, iż są to Kazimierz Rosa i Czesława Gumikowska. Lekarz Pogotowia stwierdził otrucie weronalem i w stanie ciężkim przewiózł ich do szpitala.

Zamordowanie kupca żydowskiego

Z Dubna na Wołyniu donoszą, że w pobliżu miasta znaleziono zwłoki kupca żydowskiego Fiszla Cukiermana, który zamordowany został przez niewykrytych sprawców.

W związku ze wszczętym śledztwem aresztowany został wieśniak Bander, jako podejrzany o udział w zbrodni.

Zniżka do kin: „Atlantic", „Adria", „Swit" lub „Bagatela"
dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"
Ważna tylko w dniu 19 stycznia 1937 r.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon Nr. 173-02.